Nr. 60. Kraków, Czwartek 12 Marca 1896. Rocznik XV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes. H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 11 marca.

Wykluczenie p. Lewakowskiego z Koła polskiego jest najważniejszym wypadkiem, który w tej chwili zajmuje opinię publiczną. Jest to wypadek niezwykły, którego następstw przewidzieć trudno, a który w obecnej chwili nie przedstawia się dość jasno, aby wypowiedzieć o nim sąd stanowczy, a bezstronny i sprawiedliwy. — Przedewszystkiem niepodobna dzisiaj wyrobić sobie zdania o ważności uchwały Koła, powziętej z niesłychanym pospiechem, i również pospiesznie ogłoszonej. Podniesiono bowiem, że na posiedzenie nie zaproszono wszystkich członków Koła, a nawet nie ogłoszono go należycie. Nie wiemy również dokładnie, w jakim komplecie powzięto tak doniosłą decyzyę, i kto głosował za ową „jednomyślną“ uchwałą. Stąd nie możemy ocenić, czy mamy do czynienia z ważną uchwałą Koła, czy z decyzyą jego części, nie imponującej wcale liczbą, a silnie podejrzanej o stronniczość. To jednak pewna, i stanowczo już dzisiaj należy stwierdzić, że działano z pospiechem, który nie był wcale potrzebnym, i który nietylko nie zasiuguje na pochwałę, ale wprost był nagannym. Decydowano pod pierwszem wrażeniem, bez tego spokoju, jakiego wymaga decyzya w sprawie, w której tak łatwo zwyciężyć mogą osobiste niechęci, a rozstrzygać powinny tylko względy na powagę Koła i dobro kraju. Jedno i drugie nie byłoby nic straciło, gdyby Koło uchwałę powzięło dopiero później: za dwadzieścia cztery godzin, lub nawet za kilka dni. Przeciwnie: zyskałaby tylko na tem powaga Koła, gdyby uchwałę powzięto z należytą rozwagą, po dokładnem zbadaniu wszelkich okoliczności, po wysłuchaniu p. Lewakowskiego i jego przeciwników.

Doraźna uchwała budzi podejrzenia, że powzięto ją pod wpływem rozdrażnienia, że kierowano się osobistą niechęcią i że popełniono niesprawiedliwość. Te podejrzenia, chociażby nie były prawdziwe, sięgną głębiej i utrwalą się silniej w umysłach, niż wszelkie późniejsze wyjaśnienia i sprostowania, a podkopią one powagę Koła nietylko w kraju, ale poza jego granicami. Solidarność reprezentacyi naszej w Wiedniu nie zyskała nic na pośpiechu, a uchwała straciła przez to tę siłę, jaką powinna mieć każda uchwała dotykająca jednostkę — cechę bezstronnej sprawiedliwości. Jeżeli nadto przy zwołaniu Koła nie zachowano przepisanych formalności, jeżeli nie zawiadomiono o posiedzeniu wszystkich posłów, jeżeli uchwała zapadła tylko w nader szczupłym komplecie, to decyzya Koła nosić będzie na sobie cechę intrygi, urządzonej przez nieprzyjaciół p. Lewakowskiego, a wtedy wykluczenie tego posła z Koła nietylko zwróci się nie przeciw niemu, ale przeciw Kołu samemu i zamiast wzmocnić solidarność, napiętnuje Koło cechą kliki, nie przebierającej w środkach, aby złamać opozycyę w łonie samego Koła.

Broniliśmy zawsze zasady solidarności Koła i dziś jesteśmy mocno przekonani, że posłowie polscy do Rady państwa powinni na zewnątrz występować solidarnie. Wprawdzie zdaniem naszem solidarność ta powinna się ograniczać do spraw dotyczących naszego kraju i naszej narodowości oraz do spraw, w których Koło ze względów taktycznych uchwali solidarność, i w tym kierunku życzymy sobie zmiany regulaminu, ale dopóki obowiązuje obecny regulamin, przyznajemy, że żaden z posłów nie powinien w wiedeńskim parlamencie iść wbrew uchwale Koła i przepisom regulaminu. Ze względu na narodową cechę Koła i interesa kraju, karność powinna istnieć wśród poselstwa polskiego w Wiedniu i każde jej złamanie musimy potępić, zwłaszcza, że cały kraj jednomyślnie żądał i żąda od każdego z posłów polskich, aby należał do Koła. Nie ulega to wątpliwości, ale nie decyduje jeszcze o postępowaniu p. Lewakowskiego. W chwilach, w których Koło nie może powziąć decyzyi, komisya parlamentarna rozstrzyga o zachowaniu posłów polskich. Do uchwały komisyi parlamentarnej powinien się zastosować każdy poseł, a więc i dr. Lewakowski.

Niepodobna stwierdzić w tej chwili, czy istniała uchwała komisyi parlamentarnej. Chociażby jednak uchwała taka istniała, to jeżeli prawdą jest, co twierdzi p. Lewakowski, że o niej go nie zawiadomiono, Koło nie miało powodu i prawa występować przeciw niemu z taką gwałtownością i zastosowywać przeciw niemu takiego środka, jak wykluczenie. Wpierw zatem należało wysłuchać obrony p. Lewakowskiego i stwierdzić prawdziwość jego zarzutów.

Nawet wtedy zresztą, gdyby stwierdzono zupełną winę p. Lewakowskiego, to jeszcze postąpiono z nim byt surowo. Naruszenie solidarności jest karygodnem, ale w wymiarze zadośćuczynienia nie można być bezwzględnym. Sprawa, o którą chodziło, a więc i wina p. Lewakowskiego, nie była tego rodzaju, aby z pominięciem wszelkich innych środków zadośćuczynienia, imać się najcięższego i najniebezpieczniejszego — wykluczenia z Koła. Sprawa nagłości wniosku p. Gessmanna nie należy do spraw, w których złamanie solidarności mogło przynieść szkodę narodowości lub interesom kraju. Nawet ze względów taktycznych solidarność nie była konieczna. Wszak hr. Badeni oświadczył, że przeciw nagłości nic nie ma do zarzucenia i jedno z wielkich stronnictw rządowych, t. j. zjednoczona lewica niemiecka, głosowało za uznaniem nagłości. Głosowanie Koła polskiego nie było wcale usprawiedliwione. Wszak rozchodziło się o obronę praw obywatelskich i w takich wypadkach należy zwracać uwagę nie na to, kto czyni wniosek, ale dokąd on zmierza. W gruncie więc rzeczy p. Lewakowski miał racyę, głosując za nagłością, a chociaż przez to naruszył solidarność Koła, nie naraził żadnych interesów, których strzedz powinien, jako poseł polski. Złamanie solidarności należało skarcić, ale wystarczyłoby udzielenie nagany, lub zażądanie odpowiedniej deklaracyi.

Wykluczeniem p. Lewakowskiego Koło polskie przekroczyło miarę, a tracąc jeden głos, osłabiło swoje siły i samo dobrowolnie uwolniło p. Lewakowskiego od obowiązków, które nań nakładało należenie do Koła. Jak z tej swobody skorzysta p. Lewakowski, nie chcemy przesądzać, ale Koło polskie może żałować kiedyś swego kroku. Postąpiło zatem nierozważnie i zamiast wzmocnić solidarność, uwolniło od niej posła, z którego zasadami, przekonaniami i taktyką wcale się nie zgadza.

P. Lewakowski skorzystał już ze swobody przedkładając w Izbie z p. Kaizlem, Pernerstorferem i Kronawetterem interpelacyę w sprawie zakazu wiecu w Samborze, i to mu mamy za złe. Przyjmując mandat, przyjął zarazem obowiązek należenia do Koła polskiego. W chwili, w której sprzeczność zapatrywań Koła z jego przekonaniami w ogóle przechodzi zwykłe granice, a w szczególności w chwili obecnej, powinien on wpierw, nim z odzyskanej swobody skorzysta, odwołać się do wyborców, przedłożyć im całą sprawę, oczyścić się z zarzutów i otrzymawszy od wyborców wotum zaufania, wrócić do Izby poselskiej. O to, aby zgromadzenie wyborców udzieliło mu wotum zaufania, postarało się samo Koło, jeżeli prawdą jest to wszystko, co na usprawiedliwienie swoje p. L. przytacza. Tylko na tej drodze p. Lewakowski utrzymać może swoją cześć i zyskać zupełną satysfakcyę. Na nią też wstąpić powinien, jeżeli mu nie chodzi jedynie o to tylko, aby stanąć w jednym szeregu z ludźmi, dla których robienie wrażenia jest jedynym celem politycznej i parlamentarnej działalności.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu obrad wczorajszych nad etatem ministerstwa rolnictwa p. F u x oświadczył się przeciw przymusowemu ubezpieczaniu bydła, wyraził zadowolenie z rządowego projektu o zawodowych stowarzyszeniach rolników, żądał rozszerzenia ustaw o zarazach także na inne choroby, zwłaszcza na tuberkulozę, oraz ścisłego przestrzegania konwencyj weterynarskich i zgłosił w końcu w myśl swoich wywodów kilka rezolucyj.

P. R i g l e r opisywał dzisiejszą nędzę stanu włościańskiego, upatrując przyczyny jej głównie w wyzysku żydowskim. Mowca wylicza zdobycze żydów od roku 1848. Dziś oznaczają żydzi wartość pieniędzy na giełdzie, dyktują ceny wszelkich produktów, posiadają pałace na *Ringstrasse* w Wiedniu, są dostawcami dla wojska, posiadaczami fabryk na przedmieściach wiedeńskich i wszystkich większych interesów. Także niejeden pałac na prowincyi jest już w żydowskich rękach. Przed 40 laty majątek Rotszylda wynosił 500 milionów, w latach 70-tych wzrósł do 1.500 milionów, a dziś już doszedł zapewne do 10.000 milionów. (Wesołość). Niesłychany wzrost wielkich kapitałów wywołuje rozgoryczenie ludności. Jeżeli tak dalej pójdzie, to za lat dwadzieścia albo żydzi będą panami a chrześcijanie niewolnikami, albo żydów wcale nie będzie. Mowca kończy swoje wywody odpowiednią rezolucyą.

P. O b e r n d o r f e r żąda znacznego zniżenia podatku gruntowego, wydatniejszego popierania hodowli bydła i zmiany ustawy łowieckiej, oświadcza się przeciw państwowemu ubezpieczaniu bydła i wyraża nadzieję, że minister rolnictwa bronić będzie skutecznie interesów włościańskich przy ugodzie z Węgrami.

P. R o z k o s z n y omawiał nadużycia giełdy zbożowej, domagał się zniesienia gry różniczkowej i roztrząsał sprawę karteli cukrowych.

P. S t e f a n o w i c z krytykował gospodarkę grecko-oryentalnego funduszu religijnego na Bukowinie. Dobra tego funduszu są łupem nieuczciwych spekulantów, którzy bogacą się kosztem ruiny całego kraju. Mowca zwraca uwagę na trzebienie lasów bukowińskich i zupełne prawie zaniedbanie eksploatacyi tamecznych skarbów kopalnianych. Gruntowna reforma administracyi funduszu religijnego na Bukowinie jest naglącą. Jeśliby minister rolnictwa wziął tę pracę Herkulesową na swe barki, zjednałby sobie niewygasłą wdzięczność całego kraju.

P. R o b i c omawia zadłużenie włościan, reformę podatkową i ustawodawstwo w sprawach swojszczyzny.

P. M o r r e wygłasza mowę w stylu telegraficznym. Wysoka Izbo! Upadek włościaństwa nieustanny. Stan nieznośny. Pomoc naglącο potrzebna. Dlaczego nic się nie robi? Proszę o odpowiedź odwrotną. (Wesołość). Choremu śmierć grozi. Dotychczasowi lekarze niezdolni. Odebrać im dyplomy. (Wesołość). Kilkakrotnie żądałem ankiety dla zbadania przyczyn upadku. Dlaczego nic nie zrobiono? Natychmiast się wytłomaczyć. Znieść grę na giełdach zbożowych. To szwindel. (Wesołość). Uregulować sprawę przynależności. Zmniejszyć ciężary wojskowe. Czem prędzej. (Wesołość). Co słychać z zaopatrzeniem na starość? Chłop i parobek nic zaoszczędzić nie może. Czy czekać aż przyjdą socyaliści? (Oklaski, wesołość). Dlaczego nie przyznać chłopom bezpośrednich wyborów? Dlaczego wykluczać ich robotników? Bo posłowie drżą o swoje mandaty. Nie podwyższać podatku od piwa. (Wesołość). Zresztą zamknąć cały interes i lokale powynajmować (Wesołość). Mowca porusza nakoniec sprawę nagród wyścigów i żąda przeznaczenia odnośnej kwoty budżetowej 50.000 złr. na użyteczne cele kultury krajowej. (Huczne oklaski).

Przemawiali jeszcze pp. Dötz, Sterk, Posch i Ghon, poczem obrady przerwano.

Pp. Lewakowski, Kronawetter, Pernerstorfer i Kaizl interpelują prezydenta ministrów z powodu zakazu wiecu ludowego, który miał się odbyć w Samborze 5 b. m.

P. B r z o r a d i tow. interpelują prezydenta ministrów z powodu naruszenia prawa stowarzyszeń i zgromadzeń przez starostę w Niemieckim Brodzie.

P. W a s s i l k o i tow. interpelują prezydenta ministrów z powodu umieszczania tablic niemiecko-rusko-rumuńskich na gmachach urzędowych w Bukowinie.

Do komisyi dla reformy wyborczej w miejsce Gniewosza wybrano Dawida Abrahamowicza.

Pp. F o r z t i hr. C l a m - M a r t i n i t z złożyli swe mandaty.

Następne posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się jutro we czwartek.

Gabinet Rudiniego.

Wśród bardzo trudnych okoliczności obejmuje R u d i n i ster rządu we Włoszech. Sterowanie nawą państwa nie jest dla następcy Crispi'ego rzeczą nową i nieznaną; nawa ta jest dzisiaj jednak w bez porównania gorszym stanie, niż była przed laty, gdy Rudini bronił jej przed rozbiciem o wybrzeża Erythrei. Dzisiaj przystępuje on do dzieła z tem wewnętrznem zadowoleniem, że poglądy jego na kolonialną politykę Włoch i gospodarkę państwowa zwyciężyły znowu, chociaż zwycięstwo to okupiły Włochy bardzo ciężkiemi i bolesnemi ofiarami.

Klęska pod Aduą i upadek gabinetu Crispi'ego, wytworzyły sytuacyę groźną na wewnątrz, kompromitującą na zewnątrz. W całych Włoszech objawia się niezadowolenie z powodu ostatniej klęski, w miastach powstają groźne rozruchy, młodzież, chcąc uniknąć powołania pod broń, d e z e r t e r u j e z k r a j u d o A u s t r y i i F r a n c y i Kraj jest zdemoralizowany, coraz silniej objawia się brak zaufania do armii. Gdyby w tym stanie zaskoczyły Włochy jakieś poważniejsze wypadki, — sytuacya byłaby bardzo groźna i niebezpieczna.

R u d i n i o tyle obudzić może zaufanie, że reprezentuje on politykę u m i a r k o w a n i a w sprawach kolonialnych a oszczędności w wydatkach. Zupełnie wycofać się z Afryki, byłoby dzisiaj niepodobieństwem, lecz ograniczyć się mogą Włochy na zapewnieniu sobie dotychczasowej podstawy operacyjnej A s m a r a - M a s s a w a i na ten warunek zgodziłby się może Menelik przy zawieraniu pokoju. Gdyby Rudiniemu udało się, n a w z g l ę d n i e k o r z y s t n y c h w a r u n k a c h, zawrzeć pokój z Menelikiem, u s p o k o i ł b y t e m b a r d z o w z b u r z o n ą o p i n i ę p u b l i c z n ą. Aby jednak warunki te uzyskać, muszą Włochy wysłać nowe, pokaźne liczbą posiłki do Asmary i pod ich wrażeniem układać się z Menelikiem o pokój. Dlatego Rudini na razie nie może powstrzymać wysyłki wojska do Massawy.

Ministrem spraw zagranicznych jest w nowym gabinecie C a e t a n i, potomek starej rodziny książąt S e r m o n e t a, człowiek poważany w szerszych sferach dla uczciwości i prawości charakteru, znany z światłego na sprawy publiczne poglądu. Był on wiceprezesem Izby i prowadził w tym charakterze obrady z wielkim taktem i spokojem. Co do poglądów jego na kierunek polityki zagranicznej, to nie może on się różnić zasadniczo od Rudiniego, k t ó r y z d e k l a r o w a n y m j e s t z w o l e n n i k i e m t r ó j p r z y m i e r z a.

Rudini, jako przsydent gabinetu, stanowczo oświadczył swojego czasu, że trójprzymierze uważa za podstawę pokojowych stosunków w Europie. „Włochy, — mówił wówczas Rudini — musiałyby wynaleść trójprzymierze, gdyby ono nie istniało“. Łatwo więc zrozumieć, że Niemcy i Austro-Węgry powitają powołanie gabinetu Rudiniego bardzo sympatycznie.

R i c o t t i, minister wojny, generał w służbie czynnej, znany jest z tego, że był zawsze za ograniczeniem liczby korpusów włoskich, a więc i obecnie dążyć będzie bez wątpienia do zmniejszenia wydatków na armię.

Z nowych, po raz pierwszy udział w rządzie biorących ministrów, za dobry nabytek uchodzi C a r m i n e, minister poczt i telegrafów, z zawodu inżynier, w sprawach administracyi biegły. Brał czynny udział w sprawach gminnych Medyolanu.

C o s t a, nowy minister sprawiedliwości był generalnym adwokatem rady stanu, a podczas procesu G i o l i t t i'e g o, prowadził śledztwo przeciw niemu. Sprawozdanie jego nie otrzymało sankcyi sądu rzymskiego, gdyż w wątpli-

---

A. FOGAZZARO.

DANIEL CORTIS.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

46 (Ciąg dalszy).

Otworzono okna, pogaszono świece i lampy. Daniel został sam w salonie przy bladem świetle gwiazd i ponurym świście wiatru. Może się spodziewał, że i Helena zostanie, lecz ona wyszła z wujem i usiadła z nim w sali bilardowej na najbardziej oddalonej kanapie, senator zaś umieścił się na najbliższej, obok hrabiny Tarkwinii, mówiąc do niej z westchnieniem:

— Droga hrabino, muzyka Pergolesa jest wielka, ale te *cansonsei!...*

— A zatem — zaczął Lao półgłosem, — wszystko się ułożyło według naszej woli; jedna tylko zaszła zmiana: już nie jedzie do Ameryki.

Helena wlepiła wzrok w oczy wuja, łapiąc go za ręce.

— Czy on nie ma jakich znajomości w Jokohamie? — zapytał Lao.

Helena nic nie odpowiedziała. Wiedziała jednak, że krewni jej męża, Anglicy, mają tam jakiś dom handlowy.

— Nic o tem nie wiesz? — mówił dalej wuj. — Zdaje się jednak, że musi mieć kogoś. Przynajmniej tak powiedział adwokatowi, prosząc o tę zmianę. Zdaje się, że któryś z jego przyjaciół, czy krewnych, jest obecnie w Rzymie i zrobił mu propozycyę przesiedlenia się do Jokohamy. Musisz być z tego zadowolona, nieprawdaż?

— Niezawodnie — szepnęła Helena.

Światło rzucało jasne smugi na zielone sukno bilardu i białe, świecące kule, w całym zresztą pokoju panował zmrok. Helena zdobyła się na nieszczere pytanie:

— Czy już wyjechał?

— Zdaje mi się, że jeszcze nie. Opuściłem Rzym przed pięcioma dniami, obecnie wracam z Bergamo. Potrzebowałem pieniędzy, jak się domyślasz, i dostałem ich w Bergamo. Nie, z pewnością jeszcze nie wyjechał. Ale musi wyjechać wkrótce. Adwokat ułożył się z wierzycielami, że ich wypłaci po wyjeździe Santa Giulii z Włoch. Zdaje się, że, przynajmniej dotąd, nie domyśla się, w czyjem imieniu działa adwokat. Nie przypuszcza, że w naszem; wierzy, że rząd wyciąga go z błota. A teraz chcesz wiedzieć, ileś mnie kosztowała?

— Nie, nie; proszę cię, nie mów — rzekła Helena, wstając.

— Dokąd idziesz? — zapytał wuj.

— Do ogrodu odetchnąć trochę.

Na zachodzie wielkie gwiazdy błyszczały ponad czarnemi górami, jak w ową noc, gdy im się przyglądała z okien wagonu, jadąc do Rzymu z myślą o morzu i oddalonej Sycylii; złowrogie światła w swej nieruchomości unosiły się ponad cieniami, w których szumiała woda i jęczał wiatr. Patrzała na nie wsparta o futrynę drzwi, potem przeszła na przeciwną stronę domu i zatrzymała się przed oknami salonu. Cortis spostrzegł ją niebawem.

— Wracasz do Rzymu? — zapytała go. — Wracasz do parlamentu?

Nie odpowiadał.

— Dla mej miłości — szepnęła Helena, nie patrząc na niego. — Gdybyśmy byli połączeni, pojechałbyś — dodała, — wymagałabym tego.

— Wymagałabyś tego tylko, co jest dobrem — rzekł Daniel z uśmiechem. — Gdybym zaś czego nie uważał za dobre, nie usłuchałbym cię.

— Niezawodnie, lecz to właśnie jest dobrem.

— Nie wiem. W każdym razie pojechałbym dopiero po wyborach. Obecnie sam sobie zadaję pytanie, czy mam wracać do parlamentu.

Zastanowił się chwilę, potem się odezwał zniżywszy głos:

— A jednak prawda; gdybyśmy byli połączeni, łatwiejby mi było powrócić. Inny na mojem miejscu zadowoliłby się życiem, jakieby mógł wieść tutaj; ja nie. Ja chcę żyć miłością i walką, chciałbym mieć ciebie za świadka moich zwycięstw, za pocieszycielkę w porażkach! Rzucałbym się sam jeden na oślep, jak don Kiszot w wir walki. Coby to było za życie Heleno, co za życie! Zaczekaj....

Wyskoczył przez okna, pociągnął za sobą kuzynkę ku łąkom.

— Czuję dziś w sobie nowy zapas sił żywotnych, jak w czasach mojej pierwszej młodości. Wróciłbym zapewne do Rzymu i do polityki wojującej, gdybym się mógł spodziewać, że będziemy tam żyć obok siebie, jak tutaj. Inaczej nie. Gdybyś miała wracać do Cefalu, zdaje mi się, że pozostałbym w Villascura.

— A gdybym została z mamą i wujem? — spytała.

— Zdaje mi się, żebym pojechał do Rzymu, bo w każdym razie byłbym bliżej ciebie. I tak się stanie, nieprawdaż? Zostaniesz z nimi?

Uścisnęła go za rękę, wsparła czoło na jego ramieniu i szepnęła:

— Byłbyś szczęśliwy?

Cortis pochylił ku niej twarz, patrząc jej w oczy. Spuściła powieki, szła dalej, nic nie widząc, z ustami na pół otwartemi, bijącem sercem; raptem usłyszała, że ktoś zamyka okno, oderwała głowę z ramienia towarzysza, bojąc się, aby ludzki wzrok nie dostrzegł jej w tej postawie w nocnej ciemności.

— Chcesz już powracać? — spytała.

Odeszła sama, Daniel zrobił długi zwrot na lewo, aby dojść do sosen nie przechodząc koło domu.

Helena żegnając go, cierpiała bardziej, niż kiedykolwiek. Już nie mogła poznać siebie samej. Czuła, że jest zachwianą w wypełnieniu postanowień, jakąś siłę, która ją złamie w końcu i pociągnie za sobą.

Sumienie mówiło do niej jeszcze: „Nadeszła ostateczna chwila, możesz się ratować!“ Ale dziwny jakiś strach w połączeniu z miłością, kazały jej wierzyć, że już postawiła krok na pochyłości, przynajmniej w myśli, na której nie potrafi się zatrzymać.

Weszła bezzwłocznie do pokoju, chcąc się uwolnić od przygniatających ją wrażeń. W sali bilardowej nie zastała nikogo, Lao, Clenezzi i hrabina przeszli do salonu. Lao grał z młodzieńczą zapamiętałością aryę Pergolesa, a Clenezzi nucił półgłosem.

XIX.

Nazajutrz przy śniadaniu powstał projekt pójścia z senatorem między pierwszą a drugą do ogrodu willi Cortisa. Miano wracać przez Caodemnro. O pierwszej Helena siedziała w swoim pokoju przy otwartem oknie; mimowoli nadstawiała ucha na odgłosy kroków dochodzących z ogrodu. Marzyła, i powoli, powoli nadzieja wciskała się do jej serca. Nie śmiała jej zatrzymać, odpychała natychmiast, potem pozwalała jej wracać na chwilę, na jednę małą chwilkę, aby się pokrzepić tym błogim, wzmacniającym spokojem. Gdyby przypadkiem mąż nie chciał sobie z nią robić kłopotu? gdyby ją tylko był wystawił na próbę? Nie, nie trzeba sobie tego mówić, jeszcze zawcześnie. Ale jeżeli list nie przyjdzie dzisiaj? a jeżeli nie przyjdzie jutro? Sądząc ze słów hrabiego Lao, wyjazd męża nie mógł się bardzo opóźnić. Rozsądek nakazywał czekać jeszcze kilka dni, nie oddając się nadziei, lecz jeśli list nie przyjdzie pojutrze? Wtedy już może zacząć się spodziewać, że go nie odbierze nigdy.

Posłaniec spóźnił się tego dnia. Clenezzi z Cortisem przechadzali się przed domem. Daniel spoglądał często w okno Heleny, nie zwracając uwagi na gadaninę senatora. Helena nie przychodziła. O pół do pierwszej ukazał się hrabia Lao w zapiętym pod szyję paltocie według zwyczaju.

— Idziemy, czy nie idziemy?! — zawołał. — Jeżeli nie pójdziemy natychmiast, ja zostaję w domu.

Zawołano Heleny, chciała jeszcze zaczekać trochę. Wuj się coraz więcej niecierpliwił, hrabina wołała z okna:

— Dlaczego się nie wybieracie?

Biedny Clenezzi, nie wiedząc, czyją stronę trzymać, oskarżał siebie o zamięszanie, utrzymując, że nie miał ochoty na wycieczkę i że trudno gdzieindziej piękniejszą widzieć okolicę, niż tutejsza. Cortis zapytał żartem Helenę, czy i dzisiaj oczekiwanie na pocztę tak bardzo leży jej na sercu. Odsunęła się natychmiast od okna, odpowiadając:

— Już schodzę.

Ruszono w drogę. Na czele postępował Lao ze zwieszoną głową w bardzo złym humorze, za nim szedł Clenezzi z Heleną, na końcu Cortis. Na pogodnem niebie nie było ani jednej chmurki, zaledwo młode trawki poruszały się za podmuchem kwietniowego miękkiego, powolnego wiatru, niby zmęczonego zbytkiem życia i zbytkiem nadziei, które z sobą niesie. Cortis i Clenezzi żartowali z ponurego wyglądu przewodnika.

— Ho, ho chmury się pokazują! — zawołał Cortis.

Lao się odwrócił.

— Tak, tak — odparł — i pytam się was, czy należało wychodzić na taki czas! Nie czujecie, że wkrótce zacznie deszcz padać? Wystarcza stanowczo być mężem politycznym, aby się już zupełnie na niczem nie rozumieć. Cortis roześmiał się głośno. Helena, ciągle milcząca, spojrzała na niego, a jemu się zdawało, że ta wesołość jej się nie podoba. Odpowiedział wzrokiem poważnym, prawie bolesnym. Odgadła jego myśl, uśmiechnęła się ukradkiem, podczas gdy towarzysze prowadzili dalej rozmowę o mężach politycznych.

(C. d. n.)

wem świetle stawiało powagę stanu sędziowskiego. Costa jest znawcą stosunków sądowniczych we Włoszech, czy jednakże do niej sanacyi będzie miał odwagę przyłożyć ręki, to dopiero przyszłość okaże.

Gianturco, minister oświaty, jest człowiekiem światłym i już za rządów Giolitti'ego był zastępcą sekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości. Jako prokurator występował przeciw oskarżonym o nadużycia w banku rzymskim wyższym urzędnikom i funkcyonaryuszom i on to wystąpił z wnioskiem o postawienie Giolitti'ego w stan oskarżenia.

Perazzi, minister robót publicznych, był przez krótki czas ministrem skarbu w gabinecie Crispi'ego w r. 1889. Ustąpił on podówczas, gdyż Izba nie zgodziła się na jego wnioski oszczędności. Czasy zmieniły się teraz na jego korzyść i właśnie system oszczędności będzie bardzo pożądanym.

Guicciardini, minister rolnictwa, jest z zawodu rolnikiem, właścicielem winnic w Toskanii.

Colombo, minister skarbu, znany jest jako zwolennik systemu oszczędności, lecz o zdolnościach jego finansowych bardzo niejasne panują pojęcia. Towarzyszem jego w przykrem i trudnem zadaniu prowadzenia gospodarki państwowej będzie Branca, minister finansów, co do którego brak do tej chwili szczegółów. Wreszcie ministrem marynarki jest Brin, osobistość znana z areny politycznej.

Nowy gabinet zyska prawdopodobnie większość w Izbie poselskiej i w senacie, które zwołano na poniedziałek.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 marca.

Od naszego korespondenta w Wiedniu otrzymujemy następujące wiadomości:

Pośpiech, z jakim Koło przystąpiło do wydania wyroku w sprawie posła Lewakowskiego, u tych posłów, którzy nie byli na onegdajszem zebraniu Koła, wywołał pewną konsternacyę. Nie broniąc bynajmniej postępowania p. Lewakowskiego, wyrażają przekonanie, że zupełnie nie zachodziła potrzeba, żeby kwestyę tę, bądź co bądź nie bagatelną ani dla Koła, a już zgoła nie dla p. Lewakowskiego, załatwiono natychmiast po posiedzeniu Izby. Grono posłów jest zdania, że Koło polskie nie powinno było, choćby dla usunięcia podejrzenia, że skorzystano sposobności, by niemiłego i niektórym niewygodnego p. Lewakowskiego legalnym sposobem się pozbyć, tak spieszyć się z wydaniem wyroku. Nawet przy sądach doraźnych, w razie stwierdzonej winy, nie wydaje się wyroku bez przesłuchania podsądnego.

Wręcz nie formalnem było, zdaniem tych posłów, zebranie się członków Koła, bez poprzedniego zaproszenia wszystkich członków w drodze pisemnej i przez wyznaczenie posiedzenia na tablicy, wywieszonej w tym celu w krużganku gmachu parlamentu.

Jak mnie kilku posłów zapewniło, wystosują na następnem posiedzeniu Koła polskiego, z powodu tych oczywistych uchybień przeciw formie zwołania Koła i ogłoszeniu uchwały, zażalenie do prezydyum Koła.

Wiec polski w Berlinie odbył się w niedzielę przy udziale przeszło 2000 uczestników, pomiędzy którymi szczególnie płeć piękna bardzo licznie była reprezentowaną. Przybyło wielu księży i kilku posłów. Na porządku dziennym była kwestya wychowania dziatwy polskiej, dla której domagano się założenia kolonij wakacyjnych. Między innymi przemawiał poseł Wolszlegier, oświadczając, że nadzieja ministra oświaty co do zniemczenia Polaków pod zaborem pruskim nigdy się nie ziści.

Z Sejmu pruskiego.

Na posiedzeniu Sejmu pruskiego 7 b. m. wywiązała się przy rozprawie nad pozycyą „szkoły elementarne" ponowna „dyskusya polska".

Rozpoczął ją poseł dr. Stephan (ze stronnictwa centrum) z Bytomia, nazywając ruch narodowościowy na Górnym Śląsku naturalną reakcyą przeciw polityce rządu, zdążającej do wyrugowania obu tamtejszych języków słowiańskich i nadwyrężającej tem samem przyrodzone prawa ludności tubylczej.

Minister Bosse w odpowiedzi na wywody te zwalał całą winę za pogorszenie stosunków górnośląskich na agitacyę wniesioną z zewnątrz, a występującą z „bezgraniczną bezczelnością i zuchwałością(!).

Słowa te wywołały żywe oburzenie i hałas na ławach posłów polskich i stronnictwa centrum. Minister wprawił jednak wszystkich w zdumienie swą nadzwyczajną znajomością historyi i lingwistyki, przecząc, jakoby Górnoślązacy zamieszkiwali dzielnicę staropolską i mówili językiem wspólnym wszystkim Polakom!

W polemice z takiemi twierdzeniami „naukowemi" wyprzedził członków Koła polskiego znany już naszym czytelnikom ks. Wołczyk z Opola, wykazując wśród wesołości, że niemczyzna, wykładana w szkołach górnośląskich, nie może w wyższym stopniu być uważaną za „język salonowy", niż narzecze *„wasserpolnisch"*.

Z Sofii.

Książę Ferdynand bułgarski ma wkrótce udać się do Konstantynopola, ażeby podziękować sułtanowi za uznanie go legalnym księciem Bułgaryi, ponieważ firmany uznania są już gotowe. Opóźnienie w kwestyi uznania, jak się zdaje, nastąpiło z tego powodu, że trzeba było usnąć pierwej kontrowersyę, jaka powstała skutkiem tego, że książę Ferdynand rościł sobie pretensye do tytułu: „Królewskiej Wysokości". Konstytucya tyrnowska przyznaje księciu bułgarskiemu tylko tytuł książęcej „Wysokości", dopiero za czasów Stambułowa, kiedy książę Ferdynand wstępował w związki małżeńskie, zmieniono konstytucyę i uznano w Bułgaryi tytuł „Królewskiej" Wysokości za legalny. Obecnie znowu powstała ta kwestya, i to już na gruncie międzynarodowym; jak ją rozwiązano, nie wiemy jeszcze dokładnie, ale ostatnie telegramy z Sofii zapewniają, że skutkiem osobistej interwencyi sułtana załatwiono rzecz przychylnie i pochlebnie dla księcia Ferdynanda.

W stolicy tureckiej czeka nowolegalizowanego księcia bułgarskiego jak najżyczliwsze przyjęcie, gdyż sułtan jest dla niego jak najlepiej usposobiony. Zamierza on nawet mianować księcia szefem jednego z pułków armii tureckiej, co będzie niezwykłem odznaczeniem, a zarazem innowacyą w Turcyi, gdyż dotychczas ten sposób okazywania kurtoazyi obcym panującym nie był w zwyczaju w państwie ottomańskiem.

Z Carogrodu uda się książę drogą morską do Odessy, a stamtąd do Petersburga, aby podziękować także carowi za swoje uznanie. Wizyta księcia Ferdynanda na dworze rosyjskim będzie niejako uświęceniem nowej ery politycznej, rozpoczynającej się na Bułgaryi, wyrażającej się oddaniem w rydwan Rosyi. Że nad Newą ks. Ferdynand dozna również życzliwego przyjęcia, można wnosić z pisma, jakie generał Czernajew wystosował był do niego z okazyi przejścia ks. Borysa na prawosławie. W piśmie tem jeden z najbliższych doradców cara Mikołaja wyraża się z podziwem i uznaniem dla ofiary, poniesionej przez księcia bułgarskiego, nazywa tę ofiarę wielkim czynem dziejowym i mówi o związku, jaki odtąd łączy Bułgaryę z pobratymczą Rosyą.

Z Rosyi pojedzie książę do Nicei, aby odwiedzić żonę.

† Hugo Zathey.

Zmarły w dniu wczorajszym dyrektor wyższej szkoły realnej w Krakowie Hugo Zathey należał do tych przedstawicieli stanu nauczycielskiego, którzy nie zamykając się ściśle w zakresie swej pracy zawodowej, rozwijają także działalność w dziedzinie naukowej i literackiej. Całym szeregiem prac i rozpraw z zakresu historyi literatury zapisał ś. p. Zathey trwale swe nazwisko na kartach piśmiennictwa. W latach 1876 do 1883 był redaktorem *Przeglądu Polskiego*, wydawanego w Krakowie.

Ś. p. Hugo Zathey urodził się w roku 1846 w Kałuszu. Po ukończeniu nauk gimnazyalnych w Stanisławowie zapisał się na wydział filozoficzny uniwersytetu lwowskiego i w 20 roku życia zamianowany został suplentem we Lwowie. Przeniesiony w roku 1871 na stałą posadę do Krakowa, chlubnie wywiązywał się w ciągu 25 letniej działalności nauczycielskiej, jako profesor, a następnie dyrektor szkoły realnej krakowskiej. Zasłużonym wyrazem uznania za pożyteczną i płodną pracę pedagogiczną był obchód jubileuszowy urządzony w roku 1891 przez Koło artystyczno-literackie, którego zmarły był długoletnim wiceprezesem.

Od wczesnej młodości zamiłowany w literaturze, poświęcał ś. p. Zathey studyom nad nią i poważnej lekturze czas wolny od pracy.

Pierwszym owocem tych umiłowanych zajęć były „Uwagi nad Panem Tadeuszem", jeden z najcelniejszych i najlepszych komentarzy do tego arcydzieła naszej literatury. W ślad za tą pracą poszły liczne inne, z których celniejszemi były: „Homer w Polsce", „Wieczór u Deotymy", „A. E. Odyniec", „Korespondencya Domejki z Chełmońskim", „Młodość Bohdana Zaleskiego" i wiele innych.

Z szczególnem zamiłowaniem oddawał się ś. p. Zathey studyom nad Goethem. Jego przekład „Poczyj" Goethego cieszył się wielką popularnością. Za rozprawę „Goethe a Polacy", zamieszczoną w rocznikach wydawanych przez Tow. imienia Goethego w Frankfurcie, mianowany został honorowym członkiem tego Towarzystwa. Napisał nadto w sprawozdaniu szkolnem za r. 1894 barwną rozprawkę „Kilka uwag nad życiem Goethego". Zbiorowe wydanie prac jego wyszło w dwu ozdobnych tomach w Poznaniu u Żupańskiego p. t. „Pisma Hugona Zatheya".

W ostatnich latach życia zwrócił się do studyów literatury starożytnej i napisał dwa podręczniki. Jeden z nich obejmujący „Antologię grecką" wyszedł w roku zeszłym, „Antologia rzymska" spoczywa w rękopisie, gdyż nad końcowym arkuszem dzieła śmierć zaskoczyła strudzonego pracownika.

W naszem piśmie zamieścił ś. p. Zathey pięknie napisany nekrolog ś. p. Odyńca.

Ceniony i szanowany powszechnie w szerokich kołach nauczycielskich i literackich, kochany przez młodzież, pozostawia ś. p. Zathey szczery żal po sobie.

KRONIKA.

Kraków, 11 marca.

Rzochów, 11 marca, Feliks Szlachtowski, b. prezydent miasta Krakowa, umarł dziś o godzinie 12 w południe.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie K. R. złożył 68 ct.

Stypendyum. Jako siódmą ratę stypendyalną dla uczniów gimnazyum polskiego w Cieszynie nadesłało Towarzystwo kasynowe w Wieliczce 10 złr.

Składki. Na odnowienie Wawelu nadesłali uczniowie gimnazyalni z Sambora: Dobrzański, Reczyński, Trauczyński i Koniuszewski 4 złr. 4 ct.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Antoniny Kazanowskiej złożyła rodzina Mroczkowskich i rodzina Drzygiewiczów 6 złr. na restauracyę Wawelu.

„Koło mieszczańskie" w Krakowie dało tutejszym właścicielom realności inicyatywę w sprawie reformy podatkowej, będącej na porządku dziennym w Austryi. Prezes „Koła mieszczańskiego" p. Witalis Szpakowski zaprosił na żądanie wszystkich właścicieli realności, którzy są członkami „Koła", w celu naradzenia się nad tem, czy i jakie należałoby przedsięwziąć kroki, aby przy zamierzonej reformie zdobyć dla właścicieli realności ulgi w ciężarach podatkowych, a zwłaszcza w podatku domowo-czynszowym. Po wyczerpującej i ożywionej dyskusyi zgodzono się wnieść petycyę do Izby deputowanych Rady państwa, opierając się na następujących motywach:

Właściciele realności w Krakowie nie są kapitalistami, ponieważ wszystkie domy w Krakowie są, można rzec, wogóle obciążone długami co najmniej do połowy wartości. Właściciele realności bynajmniej nie utrzymują się z dochodów czynszów, bo z tego dochodu opłacać muszą $26^2/_3$ prc. podatku domowo-czynszowego, 47 prc. podatku na potrzeby kraju, $2^1/_2$ prc. i 10 prc. podatku gminnego, wreszcie 12 prc. na cele szkolne. Jeżeli się do tego doliczy procenta od długów hipotecznych, to łatwo zrozumieć, że właścicielowi nie zostaje nic na reparacyę budynku, nie mówiąc już o wynagrodzeniu za administracyę. Właściciel domu nieobdłużonego ma w najlepszym razie 2—3 prc. dochodu od kapitału.

Na utrzymanie budynku przyznają obecnie przepisy właścicielom realności 15 prc. rocznego dochodu, co już w normalnych stosunkach jest za mało, a cóż dopiero, jeśli się ma zadość uczynić przeróżnym administracyjnym i sanitarnym przepisom, jeżeli zajdzie potrzeba renowacyi i ulepszeń budynku. Bo np. wartość mieszkania stróża domu podlega opodatkowaniu, co powinno być usunięte, gdyż ono należy do kosztów administracyi. Podniesiono też bardzo słusznie kwestyę t. zw. fasyj, których składanie jest dla właściciela nader uciążliwą procedurą, a która się da zastąpić oszacowaniem wartości dochodu na pewien szereg lat, jak to się dzieje przy podatku gruntowym. Na podstawie powyższego zapatrywania, które w dyskusyi znalazło swój wyraz, uproszony p. dr. Styczeń ułożył podanie do Izby poselskiej Rady państwa, aby z zaprowadzeniem reformy podatkowej uwzględniono: I. Podatki gniotące właścicieli realności po miastach zostały zniżone. II. Aby stopę procentową na utrzymanie budynku podwyższono do 30 prc. III. Aby czynsz mający służyć za podstawę do opodatkowania nie był obliczany na podstawie fasyi, lecz na podstawie oszacowania dochodu na pewien szereg lat, lub według powierzchni kwadratowej mieszkania. IV. Aby od czynszów niewypłacalnych przez lokatorów podatków żadnych nie pobierać.

Usiłowania te powinny znaleźć poparcie, gdyż kwestya podatku domowo-czynszowego, a z nią i kwestya t. zw. fasyi, stała się już naglącą i przy reformie podatku pomyślnie dla właścicieli domów załatwioną być winna.

Odezwa. Komitet II wiecu katolickiego we Lwowie przysłał nam następujące pismo z prośbą o zamieszczenie:

Rok ubiega od chwili, gdy zawiązała się akcya około wykonania uchwały I wiecu katolickiego, odbytego w Krakowie w r. 1893, a dążącej do zwołania w odpowiednim czasie drugiego wiecu do Lwowa.

Komisarze, którym wiec krakowski poruczył staranie około wprowadzenia w życie rezolucyj na nim powziętych i przygotowania wiecu następnego, uzupełniwszy swe grono szeregiem współpracowników, oraz wsparci radą i pomocą delegatów, wyznaczonych przez ordynaryaty biskupie, zawiązali wówczas komitet wiecowy, który w dniu 22 marca 1895 r. na pierwszem, programowem zebraniu postanowił zwołać wiec na rok następny.

Pierwotnie zamierzano odbyć wiec już w r. 1895. Jednakże wobec 300 rocznicy Unii Brzeskiej, przypadającej na rok 1896, i wobec mających się przez cały jego przeciąg obchodzić uroczystości jubileuszowych, których program pod czynną opieką JE. ks. kardynała metropolity Rusi poważne przybiera kształty — wobec tak ważnej i katolikom wszystkich trzech obrządków drogiej rocznicy, zdawało się komisarzom wiecowym odpowiedniem odłożyć wiec na ten właśnie rok. Myślą przewodnią, którą się kierował komitet przy wyborze terminu, było przekonanie, że skorzystają na jego równoczesności oba obchody i wiecowy i jubileuszowy Unii, że wiec jako doniosły objaw katolickiego poczucia w naszem społeczeństwie przysporzy świetności roku jubileuszowemu, a nawzajem zyska od niego rozszerzenie i wzmocnienie w całym kraju zrozumienia potrzeby i ważności wspólnej pracy na polu zachowania, ożywienia i utwierdzenia tej najdroższej przodków naszych spuścizny, wiary św. katolickiej i wszelkich jej postulatów w dzisiejszych warunkach społecznych

W obszernej odezwie, zamieszczonej w kwietniu ubiegłego roku w prasie krajowej, wyłuszczył komitet zamiary swe i program przygotowań do wiecu. Pierwsze powyżej streściliśmy pokrótce, ostatni polegał na utworzeniu mających z sobą w organicznej łączności pozostawać sześciu sekcyj: życia katolickiego i spraw dobroczynności, szkolnej, rolniczej, przemysłowej, nauki i sztuki, oraz dziennikarstwa i piśmiennictwa.

Prace, w myśl tego programu podjęte, zapełniły resztę ubiegłego i pierwsze miesiące bieżącego roku. Liczba członków, biorących udział w obradach i czynnościach poszczególnych sekcyj, zrazu szczupła, zaczęła się w miarę rozwoju całej akcyi przygotowawczej zwiększać tak, że jeszcze w jesieni projekta organizacyi sekcyjnej w głównych zarysach były ustalone.

W stadyum czynnego przygotowania materyałów do obrad i rezolucyj wiecowych weszły dziś już wszystkie sekcye, a do nich dołączyła się ze względu na materyalną stronę przygotowań sekcya siódma, organizacyjna, której zadaniem obmyślenie porządku uroczystości, urządzenie lokalów, w których się będą odbywały posiedzenia, dalej przyjęcia spodziewanych dostojnych gości, a wreszcie kwater dla wiecowników. Sekcya ta pragnąc ile możności ułatwić wszystkim chcącym wziąć udział w wiecu znoszenie się z komitetem, nabywanie biletów i wszelkie informacye, zawiązuje we wszystkich dyecezyach kraju komitety pomocnicze, które niebawem rozpoczną swą działalność.

Wiec rozpocznie się dnia 22 czerwca b. r. wieczorem i obradować będzie 23 i 24. — Dzieli nas więc od tego terminu zaledwie 4 miesiące, w czasie których, da Bóg, rozszerzy się i rozwinie coraz bardziej w najodleglejszych nawet zakątkach kraju zainteresowanie się sprawami, celem i spodziewanemi rezultatami wiecu.

Komitet II wiecu katolickiego liczy na to, że wszyscy katolicy w kraju bez różnicy obrządków i narodowości poprą jego usiłowania i przyczynią się do rzetelnego uświetnienia wiecu, oraz do jak najliczniejszego w nim współudziału uczestników wszystkich stanów i okolic kraju.

Korespondencye należy adresować do przewodniczącego komitetu, prof. dra Tadeusza Pilata we Lwowie, ulica Garncarska l. 23.

Na posłuchaniu u papieża był w sobotę, jak donosi *Vaterland*, ks. biskup Puzyna.

Zmarli. Karol Knorek, b. kupiec i obywatel m. Krakowa, zmarł w 56 roku życia.

Petycyę do Rady państwa o unormowaniu pensyj dla wdów i sierot po gr.-kat. kapłanach wniósł lwowski gr.-kat. metropolitalny ordynaryat na ręce p. Barwińskiego.

Nowe urzędy pocztowe. Z dniem 16 b. m. wejdą w życie urzędy pocztowe: w Gogolowie (pow. Jasło), w Podegrodziu (pow. Nowy Sącz) i w Kosmaczu (pow. Kossów).

Z Łańcuta piszą do nas: Z liczby wielu wyjątkowych zarządzeń obecnego naczelnika tutejszego sądu utrzymuje się dotąd zakaz sporządzania przez strony i zastępców prawnych odpisów z aktów w tutejszej registraturze przechowanych, w które z mocy przepisów ustawy interesowanym wgląd jest dozwolony. Ktokolwiek zatem pragnie przyjść w posiadanie potrzebnego mu odpisu z pisma procesowego lub innego aktu, zmuszony jest odpis ten w tutejszej kancelaryi manipulacyjnej zamówić, należytość (50 ct. od arkusza) uiścić i następnie raz lub dwa razy po odbiór się zgłosić. Praktyka tego rodzaju, nie mówiąc już o tem, iż nie jest w ustawie zgoła uzasadnioną, koliduje pod wielu względami z interesem stron i ich zastępców prawnych.

Przedewszystkiem bowiem cały ten proceder zamawiania, wyczekiwania i zgłaszania się po odbiór pojedyńczego odpisu, który możnaby sobie w pół godziny samemu sporządzić, jest zbyt ciężkim i naraża strony niepotrzebnie na kilkakrotne przybywanie do sądu i wydatki pieniężne, którychby uniknąć mogły. Jest pożądanem i należy się spodziewać, iż zarządzenie to wyjątkowe przełożonego tutejszego sądu, nigdzie nie praktykowane, w najbliższym czasie uchylone będzie.

Ryś. Dnia 5 b. m. w rewirze Wołtuszowa w lasach, należących do hr. Jana Potockiego, a położonych obok zakładu zdrojowego w Rymanowie, zabił nadleśniczy tamtejszy, p. Józef Trusz, wspaniałego rysia. Jest to piąty ryś, ubity w przeciągu roku w tych lasach.

Wyrok w głośnej sprawie rabusiów operujących w Radomiu i okolicach, o procesie których w tych dniach pisaliśmy, zapadł już. Skazani zostali z liczby 43 obwinionych na osiedlenie w oddalonych miejscowościach Syberyi: Szerman, Abraham Tenenbaum, Jankiel Kaufman, Moszek Bialski, Teodor Szczepkin, Antoni Jeleniecki, Icek Wajcman, Hersz Goldszlegier, Szyja Goldszmidt, Szloma Malach, Josek Kolender, Nuta Grosfeld, Symcha Rozenblat, Szmerek Nejstempel, Jan Parfenof, Hersz Wiatrak, Ewa Łączyńska, Dawid Rozenzweig, Icek Rubinstein, Izrael Birnbaum, Chaim Podwójny, Moszek Borensztein — razem 22 oskarżonych.

Do rot aresztanckich na półtora roku: Moszek Blat; na trzy lata: Ruchla Talman, Szmul Loewman, Chaim Tenenbaum, Szmul Rajch, Chil Tenenbaum, Lejbuś Goldberg, Hersz Haber, Dawid Rachfeld, Frimeta Tenenbaum, Abraham Wajcman, Majer Podwójny, Moszek Flaumenbaum i Ludwik Kwaśniewski. Na rok więzienia: Mendel Grünzweig; na 3 lata i 4 miesiące: Moszek Goldrat. Pięciu oskarżonych uniewinniono. Na 43 obwinionych pięciu tylko było chrześcijan, reszta żydzi i żydówki. W ogóle na czele zorganizowanych band złodziejskich z kategoryi rabusiów, oszustów, paserów, koniokradów w Królestwie Polskiem stoją coraz częściej żydzi; tam tylko, gdzie popełniane są morderstwa, zabójstwa i podpalania, wyręczają się chrześcijanami i w zbrodniach tych udzielają im pomocy ukrywaniem zbójców i nabywaniem ich łupu.

Szpieg rosyjski. Czytamy w *Kuryerze Lwowskim*: Z Warszawy donosi nam przygodny korespondent 8 bm.: Przed kilku tygodniami doniosły najpierw nasze dzienniki miejscowe, a następnie powtórzyły za niemi wasze gazety wiadomość o niezwykłym wypadku śmierci jakiegoś nieznanego człowieka, który się spalił przy plancie kolei Nadwiślańskiej. Denata znaleziono w klęczącej postawie zwęglonego. *Dniewnik Warsz.* przed dwoma tygodniami umieścił w tej samej sprawie większe wyjaśnienie, chcąc w ten sposób obiegającym po Warszawie pogłoskom kres położyć. Pogłoski te dzisiaj prawie najzupełniej sprawdzono. Okazało się bowiem, że człowiek spalony wcale nie był samobójcą, ale znanym szpiegiem rosyjskim, a nazywał się Deodat Hanytkiewicz. Związanego w klęczącej postawie oblano naftą i spalono. Gdy na widok ognia nadbiegli ludzie, znaleźli już tylko zwęglone szczątki. Spalony Hanytkiewicz grasował przed kilku laty w Krakowie, a mianowicie około r. 1890 i 1891. W kilku domach polskich wówczas przebywał, gdzie się przedstawił jako biedny, nieszczęśliwy banita. Pomagano mu też i wspierano przez dłuższy czas dość znacznemi sumami. Następnie Hanytkiewicz zniknął z Krakowa, później w rok, czy we dwa znowu się zjawił, zabawił nie długo i wyjechał. Od tego czasu słuch i ślad o nim zginął, aż dopiero obecnie wyszła sprawa cała na jaw. Owym unitą nieszczęśliwym był szpieg moskiewski.

Rewizya wychodźców rosyjskich. Od pewnego czasu w Berlinie weszła w życie rewizya rosyjskich wychodźców, jadących do Ameryki. Celem rewizyi tej jest przekonanie się, czy każdy z tych ludzi posiada odpowiednie środki na tak daleką podróż. W razie, gdy one nie są wystarczającemi, zmuszeni są powracać do rodzinnych stron. W ostatnich czasach emigracya Polaków z pod zaboru rosyjskiego tak się zwiększyła, że przejeżdża ich przez Berlin 4 do 5 wagonów dziennie.

Włoszki z Medyolanu wysłały do królowej włoskiej, Małgorzaty, telegram następujący: „Zwracamy się do macierzyńskiego serca W. Król. Mości i prosimy o wywarcie wpływu, aby ustał krzyk boleści innych matek, wywołany nieszczęsną wojną afrykańską."

Wątpliwą jednak jest rzeczą, czy królowa zechce mięszać się do polityki i skłaniać męża do zaniechania wojny.

Badacz Afryki głodomorem. Włoch Succi, bawiący obecnie w Wiedniu celem popisania się 40-dniową kuracyą głodową, przeszedł ciekawe koleje. Rozpoczął on swą karyerę jako podróżnik po Afryce w r. 1876, trzy lata później towarzyszył Stanleyowi, a podróż po Madagaskarze przedsięwziął na własną rękę. Podczas tych wypraw naukowych poznał Succi derwiszów i fakirów, którzy na swoich długich wędrówkach umyślnie się głodzili, przypisując metodzie tej bardzo korzystny wpływ na zdrowie. Potrzeba tylko używać jakie-

Polscy malarze w Wiedniu.*)

II.

Obok Matejki, jako indywidualność, stoi Chełmoński.

Oryginalność we wszystkiem i indywidualność ponad wszystkiem, oto znamienna cecha, która rzuca się w oczy każdemu, najmniej nawet wrażliwemu na rysunek i farby, i wyrywa się z każdego, już nie obrazu, ale kawałka obrazu, kawałka płótna.

Jest to natura tak bogata pod względem różnorodności artystycznych przejawów, iż drugiej takiej malarstwo współczesne zgoła nie przedstawia, a i w historyi sztuki dobrze trzeba szukać, aby porównanie nie stało się nonsensem. Gdyby nie brak pogłębienia psychologicznego, sięgającego do dna duszy ludzkiej, i gdyby przed wymówieniem wyrazu „Szekspir" można było odrazu zrobić tysiąc zastrzeżeń, ale tak jasnych, tak dobitnych, tak przekonywujących, iżby w umyśle czytelnika lub słuchacza nie powstała już następnie żadna wątpliwość co do skali porównania, w takim razie zestawienie Chełmońskiego z Szekspirem nie wydałoby się nikomu ani dziwnem, ani przesadzonem.

Dramat, komedya, farsa, powieść, nowela, fantazya, sielanka, sonet, wszystko się w nim mieści i wszystko pod oryginalną, jemu tylko właściwą formą z niego się wylania. „Hamlet" w siermiędze, „Wieczór Trzech Króli", „Burza" i „Wesołe kumoszki z Windsoru", „Poskromienie złośnicy" i „Sen nocy letniej", „Romeo i Julia" przy płocie, lub „Baśń zimowa" i „Jak wam się podoba", przetransponowane na polski grunt i na malarski język, nie jako ilustracya arcydzieł wielkiego poety, ale jako samorzutny płód malarza, który, tworząc, może nawet o poecie angielskim nie myślał, żyją pod inną formą na jego płótnach.

Napozór pomiędzy utworami Szekspira a obrazami Chełmońskiego niema żadnego podobieństwa. Ani słowa; ale tylko jeżeli chodzi o dekoracyę obrazów. kostyumy z XVI-go wieku. W gruncie jednak rzeczy jest to zupełnie podobna natura: mięszanina poezyi i grubiaństwa, wielkiego polotu fantazyi i płaskiej pomysłowości, bystrej obserwacyi i pospolitości środków, wytwornego wdzięku i karczemnej rubaszności, delikatnego poczucia prawdy i cyrkowej karykatury, naiwnej prawie szczerości i najzupełniejszego udawania, niekłamanego humoru i trywialnego gadulstwa, rzetelnie dramatycznej siły i teatralnej przesady, sielankowej prostoty i ckliwej czułostkowości, mistrzostwa oka i partactwa ręki. To prawda, ale tych zalet i wad jest tyle i tak różnorodnych, że warto nad niemi szerzej się zastanowić i to nietylko z punktu widzenia malarskiego, ale i pod względem psychologicznym.

Niestety, my, z wyjątkiem Matejki, który zostawiał swoje obrazy w kraju, i poniekąd Grottgera, który tak dobrze może istnieć w reprodukcyach, jak i w oryginalnych rysunkach, nie posiadamy prawie wcale utworów swoich mistrzów, a przynajmniej nie posiadamy ich tyle, aby bez kołatania do drzwi prywatnych galeryj, rozrzuconych po całym świecie, można było o nich pisać. Naturalnie, Chełmoński też nie należy do rzędu szczęśliwych wyjątków, a i wystawa w wiedeńskim *Künstlerhaus'ie* niewiele pod względem ilościowym zaradza złemu.

Z pięciu czy sześciu obrazów, które się na tej wystawie znajdowały, prawie niepodobna sądzić o całej, tak różnorodnej i ilościowo płodnej twórczości Chełmońskiego. Wprawdzie pochodzą one z różnych epok, ale nie charakteryzują dostatecznie ani jego stopniowego rozwoju, ani bogactwa jego niezmiernie złożonej natury. Na to, aby sądzić Chełmońskiego, trzeba przedewszystkiem widzieć dużo jego obrazów i to równocześnie. Jeżeli bowiem są artyści, którzy nie wypowiadają się w jednym utworze do dna, a są tacy niezawodnie, to Chełmoński właśnie należy do ich rzędu. W dwudziestu obrazach, mimo całą swoją indywidualność, po której poznać go można od pierwszego rzutu oka, jest on inny i to inny pod względem treści i formy, pod względem przedmiotu i sposobu malowania, pod względem ogólnego nastroju i technicznych szczegółów, i to tak dalece, iż patrząc na te przeskoki, często gwałtowne, od krańca do krańca, nie chce się prawie wierzyć, aby jedna i ta sama ręka mogła być posłuszną tylu różnorodnym usposobieniom złożonej duszy.

Jest on i umie być w swojej sztuce naprzemian realistycznym i poetycznym, dramatycznym i jowialnym, dziko fantastycznym i słodko sielankowym, lubieżnie namiętnym i seraficznie skromnym, aż do złudzenia prawdziwym i aż do przesady teatralnym, drobiazgowo wykończonym i lekceważąco zaniedbanym, artystycznie wytwornym dla wybranych i hecarsko-efektownym dla tłumu. Z wyjątkiem portretów i obrazów historycznych, ma on w swoim liczebnie olbrzymim dorobku artystycznym wszystko: sceny z życia i fantazye, sceny ze wsi i z miasta, sceny z karczmy i z salonu, krajobrazy ze sztafażem i bez sztafażu, obrazy obyczajów ludzkich i życia zwierząt, warcholu jarmarcznego i sielanek, typów genialnych pochwyconych i skoszlawień karykaturalnie poczętych, ponurego nastroju i szalonego humoru.

Jak wszyscy artyści, którzy łatwo poczynają swoje utwory i jeszcze łatwiej wykonywują je technicznie, Chełmoński z łatwością też wpada w manierę. Aliści, zanim publiczność zdążyła się opatrzyć a krytyka mu naurągać, już on jest gdzieindziej.

— „Pański obraz — pisze do niego komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych — przedstawiający „cztery konie i psa", nie kwalifikuje się na wystawę".

— Mylicie się, *quirites!* — odpowiada Chełmoński z Monachium. — Obraz mój przedstawia „jednego konia i cztery psy".

Antoni Sygietyński.

*) Zob. numer 36 *N. Ref.*

gość eliksiru z ziół indyjskich i afrykańskich, eliksiru skutecznego tak przeciw atakom febry i dysenteryi, jak też kojącego niechybnie boleści głodu. Succi'emu udało się dostać recept na to lekarstwo, i od tego czasu zmienił on zawód. Nie mniej, niż 52 razy wystąpił już jako artysta głodowy, a nikt mu jeszcze nie udowodnił, żeby podczas tych popisów kiedykolwiek coś innego spożył, jak kilka kropli swego „eliksiru".

Podczas 40-dniowego popisu w Wiedniu będzie p. Succi od czasu do czasu przywdziewał zbroję żelazną, aby udowodnić, że przez post dobrowolny bynajmniej sił nie traci. W takiej zbroi zamierza on nawet raz konno się pokazać na ulicach Wiednia.

Succi ma teraz lat 40 i jest człowiekiem dobrego wyglądu, o twarzy tak świeżej, że nikt by się w nim nie spodziewał głodomora.

Zapowiedziany raut panieński odbędzie się 18 b. m. w sali „Sokoła", łaskawie udzielonej przez szanowny zarząd. Dowiadujemy się, że komitet ma zapewniony udział sympatycznych amatorów i amatorek, oraz artystów dramatycznych. Między innemi odegrana będzie wesoła jednoaktówka „Mąż pieszczony", z łaskawym współudziałem p. Trapszównej i p. Kamińskiego.

Zebranie towarzyskie urządzane staraniem członków chóru męskiego Tow. muzycznego, odbędzie się 17 bm., tj. we wtorek w sali Saskiej. Dla miłych gości przygotowane są arcyprzeciesne produkcye i niespodzianki, które po spożyciu kolacyi jako dalszy ciąg programu wykonane zostaną. — Wstęp od osoby 2 złr. Przysłanie programu uchodzi za zaproszenie. Bilety sprzedaje komitet w kancelaryi Tow. muzycznego od 12—1 i od 5—6 codziennie. Początek o godz. 8 wieczorem.

Koncert europejski. Dzienniki petersburskie donoszą, że po powrocie carskiej pary z koronacyi w Moskwie, urządzony będzie w Petersburgu koncert z udziałem najznakomitszych sił artystycznych Europy. Rozpoczęto już układy z Adeliną Patti i innymi śpiewakami i śpiewaczkami.

Lawina śnieżna. Jeden z rodaków naszych, przebywający w Annabergu w Austryi Niższej, donosi nam pod datą 9 b. m.: Dziś rano lawina śnieżna porwała za sobą w locie 5 robotników, z których 3 życie straciło. Dwóch udało się ocalić.

Tajemnicze morderstwo. Z Berlina donoszą, że w gruntach szpitala „Betania", w budynku dla służby szpitalnej znaleziono zabitą zakonnicę i służącego szpitala powieszonego u stropu. Wdrożono śledztwo sądowe.

Proces w sprawie Lebaudy'ego rozpoczął się w Paryżu 9 b. m. przy nader licznym udziale publiczności. Rozprawa ma potrwać 8 dni; w pierwszym zajmowano się głównie bezimiennymi listami, które Józef Civry, po matce wnuk głośnego ongi księcia Karola brunszwickiego, miał pisać pod adresem ministra wojny i w których występował już jako obrońca, już to jako oskarżyciel Lebaudy'ego. Józef Civry i jego brat Ulryk mieli w drodze wymuszania wydostać od owego nieszczęsnego milionera 125.000 franków.

Tragedya pod ziemią. Z Nowego Jorku donoszą, iż przy badaniu dawno opuszczonej kopalni węgla pod Wheeling, w Wirginii zachodniej, znaleziono zwłoki czterech górników. Jeden z nich siedział prosto, oparty o skałę. Na ziemi leżała flaszka, a w niej tkwiła kartka z następującemi notatkami: „2 listopada 1863. Gdyby kiedy ta kartka na świat się wydostała, niechże on wie, że widzimy tu uwięzieni, wskutek oberwania się szachtu. Nie mamy jadła, ani napoju. Od tygodnia to trwa. — 4 listopada. Ewing i Ackelson zabili Aykana i jedzą go. Ja zjadłem wszystkie buty. Oleju w naszej lampie jest już bardzo mało, a powietrze bardzo duszne. — 6 listopada. Ewing zabił Ackelsona, odciął jego nogi i zjada je teraz. Tańczy on jak szalony dokoła z nożem w ręce. — 7 listopada. Jestem teraz sam jeden z trupami. Musiałem zabić Ewinga w celu obrony. Zjadłem już wszystko obuwie. Kładę kartkę do flaszy, aby o losie mym, jeśli to możliwe, ludzie się dowiedzieli. Józef Olsen". Starzy mieszkańcy nie zapomnieli jeszcze o zniknięciu tych czterech górników, z których dwóch było Anglikami. Czyniono wszelkie wysiłki w celu podania im ratunku, ale nadaremnie.

Z pobojowiska abissyńskiego donoszą teraz o niesłychanych okrucieństwach, jakich żołnierze Menelika dopuścili się na rannych Włochach i Askarysach. Ostatnim odcinano ręce i nogi, białych jeńców zaś obdzierano z odzienia i pozostawiano ich bez pożywienia. Abissyńczycy nie oszczędzali nawet lekarzy i ambulansów. Między poległymi znajduje się też młody książę Chigi, który wyruszył na tę wojnę jako ochotnik. Padł on przy boku samego generała Albertonego.

Ze stowarzyszeń.

= **Pierwsze posiedzenie** krakowskiego Koła nauczycieli szkół wyższych w roku adm. 1896 odbyło się dnia 7 marca b. r. Prof. J. Winkowski odczytał swój przekład satyry Horacego (I, 6), w której poeta, zaczepiany często przez ludzi zawistnych z powodu jego przyjaźni z Mecenasem, wielkim podówczas protektorem sztuki i literatury, odpiera genezę tej przyjaźni, sławiąc Mecenasa za to, iż przy wyborze przyjaciół nie kieruje się względami na ród i pochodzenie, które częstokroć nie są bynajmniej dowodem moralnej wartości człowieka, ale na charakter i przymioty serca i duszy. Ponieważ zaś przymioty, które Horacemu nietylko przyjaźń Mecenasa, lecz i wielu innych mężów zjednały, zawdzięczał tenże przedewszystkiem starannemu wychowaniu i troskliwej opiece swego ojca, [illegible] na równi z [illegible], przeto w dłuższym ustępie poświęca poeta cześć jego pamięci wynurzeniami [illegible] wdzięczności. Napiętnowawszy następnie grasującą podówczas w Rzymie żądzę godności i zaszczytów, która niejednemu [illegible] ając na [illegible] czują się ci, którzy poprzestając na małem, spokojny i wolny od trosk mogą wieść żywot, choćby, jak on, z niskiego pochodzili rodu.

Przekład prelegenta, wygłoszony 12-zgłoskowym wierszem rymowanym, jak niemniej wstęp historyczny, w którym tenże wymienił okoliczności, wśród jakich Horacy zabrał się do pisania satyr w ogóle, a wyżej wymienionej satyry w szczególności, przyjęli zgromadzeni oznakami żywego zadowolenia i uznania.

W dalszym ciągu posiedzenia przedłożył prof. R. Zawiliński i motywował w dłuższem przemówieniu wnioski swoje, zmierzające do reformy dotychczasowych przepisów o egzaminach wstępnych do I klasy szkół średnich. Koło przychyliło się w zasadzie do wywodów referenta i odesłało wnioski jego, w myśl obowiązującego regulaminu obrad, do wydziału Koła, celem gruntownego zbadania i przedstawienia tychże na jednem z następnych posiedzeń.

Na tem samem posiedzeniu wyasygnowało Koło z funduszów swoich na tablicę pamiątkową dla śp. dyrektora Jabłońskiego, byłego członka swego i zasłużonego pedagoga, 25 złr., a na fundacyę im. Adama Mickiewicza kwotę 50 złr.

Koło krakowskie, pragnąc, żeby wszystkie doniosłe sprawy edukacyi publicznej, któremi się zajmuje, na posiedzeniach jego mogły być wszechstronnie oświetlone, przypomina, że czynnymi członkami Koła mogą być nietylko nauczyciele szkół wyższych, lecz także osoby, zajmujące się sprawami szkół wyższych. Zgłoszenia za członka Koła przyjmuje podskarbi Koła, prof. Znamirowski, ulica Długa l. 26.

= **W „Zjednoczeniu"**, Stowarzyszeniu kształcącej się młodzieży postępowej (ulica Szewska l. 25), jutro w czwartek wygłosi odczyt na temat „O ruchu narodowym Litwinów" akad. P. Zubrzycki. Początek o godz. 7 wieczorem.

Na rzecz krak. Tow. „Oświaty ludowej" wpłynęły w lutym b. r. następujące wkładki: Rada m. Krakowa subwencyę na remuneracyę dla nauczycielek w szkole sług na Smoleńsku 200 złr. Po 25 złr.: M. hr. Rey z Przecławia, A. Skrzyński z Zagorzan. 10 złr. Ksawery Konopka z Krakowa. Po 4 złr.: H. Czecz z Kóz, dr. K. Zaleski z Sanoka, ks. M. Dzierzyński z Cieklina. 3 złr. dr. St. Ciechonowski z Krakowa. Po 2 złr.: prof. dr. K. Olszewski z Krakowa, ks. A. Woźny ze Ślemienia, ks. A. Tenczar z Taszkówki, ks. K. Fischer z Dobrzechowa, prof. J. Wyrobek z Wadowic, ks. W. Dobrzański z Cięciny, ks. Fr. Załęcki z Osieka, ks. Rudnicki z Golcowy, ks. M. Królikowski z Trzebini, ks. A. Rymar z Majdan Sieniawskich, br. K. Banhidy z Grorziska, ks. J. Orzechowski z Rybny, E. Klemensiewicz z Grybowa, szkoła ludowa w Ołpinach, ks. Fr. Sachowicz z Kopyczyniec, ks. W. Solok z Lubnia, ks. A. Ochmański z Zakliczyna. 1 złr. 50 ct. Administracya *Głosu Narodu.* Po 1 złr.: ks. dr. J. Rychlok z Krakowa, M. Jaworska z Krasnego, J. Spis z Krakowa, M. Miodoński z Bóbrka, ks. J. Kulinowski z Krakowa, dr. J. Leniek z Tarnowa, dr. S. Stafiej, Czytelnia ludowa w Mrowli, ks. Z. Kulig z Marawicy, J. Ruszel z Krakowa, ks. Młyniec z Siemiechowa, ks. J. Wójcik z Kolbuszowy, J. Wacławowicz z Krakowa, ks. A. Bogusz z Dobry.

W Krakowie przyjmują wkładki: księgarnia Spółki wydawniczej, księgarnia Gebethnera i Sp. i handel p. K. Zajączkowskiego (plac Maryacki 8).

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 12 marca: „Szczęście w zakątku" *(Das Glück im Winkel)*, sztuka w 3 aktach Hermanna Sudermanna. (Występ Rom. Żelazowskiego).

W piątek 13 marca: „Żołnierz królowej Madagaskaru", komedya w 3 aktach Stanisława Dobrzańskiego.

W sobotę 14 marca: „Szczęście w zakątku" *(Das Glück im Winkel)*, sztuka w 3 aktach H. Sudermanna. (Występ p. Żelazowskiego).

W niedzielę 15 marca: „Marnotrawca", czarodziejska melodrama w 10 obrazach Reymonda. (Po raz pierwszy. Nowa wystawa).

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 11 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	749·0 mm	748·3 mm	745·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—0°,8	—1°,4	+0°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	WNW 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	81 %	82 %	73 %
Stan nieba 0 pog., 10 znp. pochm.	10	10	10

Dział ekonomiczny.

Ustawa o patentach. Rząd przedłożył Izbie poselskiej projekt nowej ustawy o patentach, streszczający się w następujących, zasadniczych punktach: Do udzielania patentu powołana będzie nowo utworzyć się mająca władza „urząd patentowy", podległy bezpośrednio ministrowi handlu. Urząd ten dzielić się ma na trzy oddziały: jeden do przyjmowania zgłoszeń o patenty, drugi do załatwiania zażaleń z powodu odmówionego lub zamierzonego udzielenia patentu, trzeci do rozstrzygania procesów o nieważność. Od zarządzeń powyższego urzędu będzie się można odwołać do trybunału patentowego, w którego skład wchodzić mają radcy najwyższego trybunału, delegaci ministerstwa handlu i przedstawiciele zawodów technicznych. Co do samego postępowania w sprawach patentowych projekt rządowy wprowadza kombinacyę dwóch systemów: 1) urząd patentowy obowiązany będzie prośbę o udzielenie patentu natychmiast odrzucić, skoro rzeczoznawcy na pierwszy rzut oka uznają wynalazek jako nie nowy, 2) przed wydaniem patentu każdy wynalazek ma być publicznie ogłoszony. aby każdy mógł ewentualnie własnych praw dochodzić, lub wystąpić z zarzutami przeciw udzieleniu patentu. T. zw. agenci patentowi będą się musieli na przyszłość wykazać odpowiedniemi wiadomościami z dziedziny nauk technicznych i ustawodawstwa patentowego.

Postępowanie w sporach patentowych, zgodnie z nową cywilną procedurą, oparto na zasadach ustności i jawności. Projekt stwarza także nową skargę, za pomocą której każdy będzie mógł z góry stwierdzić przez urząd patentowy, czy przez wprowadzenie nowej gałęzi przemysłu nie zachodzi kolizya z nabytem już patentowem uprawnieniem. Podobnie jak prawo rzeczowe na nieruchomościach, tak i prawo patentu, zastawu i inne do patentu odnoszące się prawa rzeczowe nabywa się dopiero z chwilą ich wciągnięcia do regestru dla patentów. Prawo to w dwojakim kierunku podlega ograniczeniu: t. zw. przymus wykonania obowiązuje wynalazcę do zrealizowania wynalazku w kraju, a na podstawie tak zwanej przymusowej licencyi posiadacz patentu będzie zniewolony ewentualnie pozwolić na odpłatne korzystanie z jego wynalazku trzecim osobom, jeżeli one nabyły patent, od tamtego zależny i bez niego urzeczywistnić się nie dający, lub jeżeli to dla publicznego dobra jest wskazane. Ministerstwu wojny projekt zastrzega prawo wywłaszczenia i nieograniczonego wyzyskania wynalazków wojskowo-technicznych. Wreszcie opłaty patentowe mają być znacznie wyższe niż dotąd.

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie. Rozwój tego Towarzystwa, które istnieje już od lat 11, nader powolnym postępuje krokiem. W r. 1895 sprzedano towaru na 32.690 złr., tj. tylko o 1.325 złr. więcej, niż w roku poprzednim. Jest więc wprawdzie postęp, ale zbyt mały i niewystarczający, jak na Towarzystwo, które ma już pewien rozgłos w kraju. Złożyły się na to, zdaniem dyrekcyi, przyczyny wewnętrznej i zewnętrznej natury. Do pierwszej należy zakupno przędziwa wprost od drobnych producentów po miejscowych i okolicznych jarmarkach, co się i niepraktycznem i niekorzystnem okazało, brak gotówki potrzebnej itp., — do zewnętrznych przyczyn brak własnych agentów, motorów parowych, głównie zaś niedostateczne poparcie Tow. ze strony odbiorców krajowych. „Jakaś nemezys ściga nas — żali się dyrekcya, — ilekroć zrobimy krok do zawiązania stosunku z towarzystwami nafcianemi, a względnie z centralnemi składami lin w Gorlicach i w Krośnie. Próby pod tym względem wiele nas już kosztowały i pieniędzy i zachodu, a jednak nadaremnie. Zamówienia płyną do Anglii i Niemiec, a krajowe Towarzystwo ślinkę tylko połyka. Coś podobnego i z dostawą dla wojska, której cbętnie i łacno moglibyśmy się podjąć, niestety usiłowania z każdym rokiem coraz to bezskuteczniejsze. Jedne tylko fabryki i koleje dotrzymują nam raz zawartej przyjaźni". Otwarte i jasne przedstawienie przyczyn, dla których jedyne w kraju towarzystwo powroźnicze nie może się należycie rozwinąć, powinnoby otworzyć oczy tym wszystkim, którzy w pierwszym rzędzie mają obowiązek czynnie przemysł krajowy popierać. Ratować drobny przemysł powroźniczy, którym opiekuje się rzetelnie Towarzystwo w Radymnie, jest zadaniem zarówno Wydziału krajowego, jak rządu i w ich też mocy przeważnie leży skuteczna ochrona tej cennej gałęzi przemysłu od upadku i zaniedbania.

Z targów zbożowych. — Kraków, 10 marca. — Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·30 do 7·75. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·40 do 7·25. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·75 do 6·40. Owies z opłatą akcyzową od 5·80 do 6·30. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·—. Słoma od —·— do 2·60. Koniczyna na paszę od —·— do 3·60. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 2·—. Jaja za kopę od 1·15 do 1·30. Masło za garniec od 3·50 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (10 b. m.) zapowiedziano 8590 a przypędzono 8327 świń. Z tego było 3178 świnek i 5149 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 42 ct. do 43 ct., wyjątkowo po 44 ct., średnie po 40 ct. do 41 ct., lekkie po 34 ct. do 39 ct., świnki po 31 ct. do 39 ct.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Wiedeń, 11 marca. Rząd życzy sobie, aby Rada państwa po feryach świątecznych załatwiła nietylko reformę wyborczą, ale także projekt reformy podatkowej. Sesya przeciągnęłaby się wskutek tego na czerwiec i delegacye wspólne mogłyby się dopiero odbyć we wrześniu.

Wiedeń, 11 marca. Jutro lub pojutrze wieczór przybędą do Wiednia węgierscy ministrowie Banffy, Lukacs, Daniel i Daranyi. Konferencye ugodowe obu ministerstw mają potrwać trzy dni.

Wiedeń, 11 marca. Komisya budżetowa uchwaliła na wczorajszem wieczornem posiedzeniu ustawę finansową za r. 1896. Ostateczne cyfrowe zestawienie odroczono aż do przedłożenia kwot, przeznaczonych na powiększenie parku kolei państwowych. Komisya przyjęła następnie projekt ustawy o wiedeńskich zakładach komunikacyjnych.

Wiedeń, 11 marca. Komisya podatkowa rozpoczęła dyskusyę specyalną nad ustawą o podatku giełdowym. Załatwiono §§ 1 i 3 do 6 włącznie, a § 2 pozostawiono w zawieszeniu. Przy § 7 przerwano obrady z powodu braku kompletu.

Wiedeń, 11 marca. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministeryalne o organizacyi zakładów asekuracyjnych. Zarząd podlega nadzorowi państwa, które czuwać ma nad ścisłem przestrzeganiem ustawowych i statutowych przepisów i nad możnością wypełnienia zobowiązań Towarzystw. Nadzór państwa ma mieć zatem w pierwszym rzędzie pieczę nad dokładnem obliczaniem rezerwy premij, nad zachowaniem przepisów przy lokacyi kapitałów, oraz nad szczegółowem i jasnem przedstawieniem wszystkich administracyjnych i majątkowych stosunków w sprawozdaniu i w zamknięciu rachunkowem.

Berlin, 11 marca. Zapowiedziany obiad u ambasadora Szoegenyi'ego odbył się wczoraj wieczór. Cesarz Wilhelm ubrany był w mundur generała austryackiego. Naprzeciw cesarza siedział przy stole Szoegenyi, a po lewej ręce tegoż hr. Gołuchowski. *Menu* dla cesarza ozdobione było rysunkami Fałata, które bardzo się cesarzowi podobały. Przedstawiały one trofea myśliwskie.

Po obiedzie rozmawiał cesarz Wilhelm z Gołuchowskim blisko godzinę.

Cesarz Wilhelm dał dzisiaj na cześć Gołuchowskiego śniadanie na 25 nakryć.

Wczoraj w południe przyjął cesarz Gołuchowskiego na osobnem posłuchaniu, które trwało 3 kwadranse.

Berlin, 11 marca. Cesarz Wilhelm nadał Gołuchowskiemu order czerwonego orła I-szej klasy.

Berlin, 11-go marca. *Nordd. Allg. Ztg* pisze: Wobec Niemiec i Austro-Węgier, zajścia w afrykańskiej wojnie kolonialnej nie mogą wywrzeć żadnego wpływu na stanowisko Włoch w trójprzymierzu. Miarodajne koła w polityce zagranicznej nie myślą wcale o tem, aby klęsce pod Aduą przypisać to znaczenie, jakie żądna sensacyi prasa nadać jej się stara.

Odwiedziny hr. Gołuchowskiego w Berlinie nie stoją w żadnym bezpośrednim stosunku z zajściami w Erytrei; jeżeli jednakże mężowie stanu w poufnej rozmowie poruszą położenie Włoch, nie nastąpi to dlatego, że rządy odnośne myślą o naruszeniu stosunku Włoch do trójprzymierza. Władcy, jak cesarz Wilhelm i cesarz Franciszek Józef, nie mogą w chwili, gdy ich sprzymierzeniec doznał bolesnej klęski, myśleć o omawianiu kwestyi, czy trzeba zachować wierność dla sprzymierzonego państwa. Szowinistycznym dziennikom paryskim, które są przeświadczone o podobnem usposobieniu Niemiec, trzeba wybaczyć, ale dzienniki angielskie, które, jak *Daily Telegraph* i *Times*, rozprawiają o rozbiciu trójprzymierza, podżegając zarazem tlące w Francyi uczucia odwetu, nie mogą kierować się uczuciem nienawiści wobec Włoch, które Anglia dotąd uważała za mocarstwo z nią zaprzyjaźnione.

Nordd. Allg. Ztg. widzi w tem wyraz upodobania pewnej części prasy angielskiej w podżeganiu pożaru na kontynencie europejskim. Zdaje się, że po najnowszych doświadczeniach przeminął już czas dla systemu wyzyskiwania zaburzeń stałego lądu w roli *tertii gaudentis.* Niech każdy rozsądny polityk angielski osądzi, czy polecenia godnym jest ów system, jeżeli, zamiast uczuć ludzkich, okazujących się w kwestyi armeńskiej, przy wyszukiwaniu powodów niezgody dla kontynentu, wysuwa się na pierwsze miejsce swawolną lekkomyślność w traktowaniu kwestyj poważnych.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 11 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów przekazano projekt ustawy o terminach maksymalnych dla wypłaty zarobku górnikom komisyi specyalnej dla obrad nad ustawą o inspektorach górniczych.

Następnie przyjęto projekt rządu, dotyczący zniesienia premij za wykrycie przestępstw cłowych i akcyzowych, odrzuciwszy wniosek p. Sochora o przekazanie tego projektu komisyi.

Wiedeń, 11 marca. Ambasador niemiecki hr. Eulenburg odjechał dziś rano do Berlina.

Insbruk, 11 marca. Wskutek bezustannej ulewy tor linii Lena-Gastein-Taxenbach został uszkodzony; ruchu towarowego zaprzestano na czas nieokreślony. Ruch osobowy utrzymuje się w ten sposób, że podróżni przesiadać się muszą, omijając uszkodzone miejsca toru.

Insbruk, 11 marca. Dyrekcya ruchu kolei państwowej donosi, że ruch na całej linii pomiędzy Langen a Danöfen został znowu podjęty.

Grac, 11 marca. Bezrobocie w fabryce papieru w Gratwein skończyło się; robotnicy powrócili do pracy.

Berlin, 11 marca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu, przy obradach nad nowelą przemysłową, pos. Lenzmann postawił wniosek, aby zakazano handlu obnośnego dzieciom niżej lat 14, ze względów zdrowotnych i moralnych, a zrobiono wyjątek tylko w czasie jarmarków, zezwalając dzieciom na handel obnośny przez dni 14. Wniosek ten przyjęto znaczną większością głosów.

Berlin, 11 marca. *Nordd. Allg. Ztg* donosi, że komitet centralny niemieckich stowarzyszeń „Czerwonego krzyża" zwrócił się 6 bm. do włoskiego komitetu centralnego z zapytaniem, czy zachodzi potrzeba pomocy w pielęgnowaniu rannych i chorych w kolonii erytrejskiej. Z Rzymu nadeszła odpowiedź z podziękowaniem za ofiarowane usługi, z zastrzeżeniem dalszych wiadomości o ewentualnem przyjęciu propozycyi.

Berlin, 11 marca. Wczoraj przed południem odbyło się 22 walne zgromadzenie niemieckiego wiecu handlowego, pod przewodnictwem radcy tajnego Frentzla. Obecnym był także sekretarz stanu Boetticher.

Berlin, 11 marca. Na cześć ministra spraw zagranicznych, hr. Gołuchowskiego, kanclerz ks. Hohenlohe wyda we czwartek obiad, na który wysłano już liczne zaproszenia.

Berlin, 11 marca. Ambasador bawarski hr. Lerchenfeld wydał wczoraj śniadanie na 17 nakryć, w którem wziął udział także hr. Gołuchowski.

Berlin, 11 marca. Cesarstwo powrócili wczoraj po 10 godzinie z ambasady austryacko-węgierskiej do zamku królewskiego.

Gołuchowski pozostał w gronie personalu ambasady do po północy. Dziś wieczór Gołuchowski będzie na obiedzie u ks. Lichnowskiego.

Ulm, 11 marca. Dunaj wezbrał o 3 metry. Rzeka Iller, wzbierając raptownie, zerwała tamę kanałową, a pod Illertissen przerwała inną tamę.

Madryt, 11 marca. Arcyksiążę Fryderyk przybył tutaj.

Salomonea, 11-go marca. Akademicy urządzili onegdaj demonstracyę przeciw Stanom Zjednoczonym i spalili przytem chorągiew amerykańską. Żandarmi usiłowali po dwakroć rozprószyć demonstrantów, rzucających kamieniami. Uniwersytet zamknięto.

Londyn, 11 marca. Z Odessy donosi *Times*, że translokacya wojska rosyjskiego na daleki wschód odbywa się w dalszym ciągu, pomimo że armia nad Amurem stacyonowana wynosi już 90.000 żołnierzy. Dnia 7. marca odpłynął jeden krzyżowiec z wojskiem do Władywostoku, a w bieżącym tygodniu odpłyną jeszcze 2 dalsze krzyżowce.

Daily News donoszą z Rzymu, że kalif maszeruje z wielką armią w kierunku ku Kassali.

Londyn, 11-go marca. *Biuro Reutera* donosi z Wiktoryi w Kolumbii angielskiej pod datą 9-go b. m., że krążownik angielski „Comus" otrzymał rozkaz udania się do Honolulu, aby, w razie potrzeby, upomnieć się o prawa tamtejszych Anglików.

Londyn, 11 marca. Przed sądem na *Bowstreet* toczyła się wczoraj przed południem w dalszym ciągu rozprawa przeciw Jamesonowi. Nie przyszło do żadnych demonstracyj.

Londyn, 11 marca. *Times* w świeżym artykule odpowiada na zarzut, podniesiony przez *Nordd. Allg. Ztg*, że polityka angielska dąży do wywołania rozdwojenia i niezgody pomiędzy mocarstwami kontynentalnemi. Niechaj się politycy berlińscy uspokoją — pisze *Times*, — bo Anglia nie może mieć w tem żadnego interesu, żeby pomiędzy mocarstwami wzbudzać niezgodę. Zresztą zarzut ten nie zgadza się z odosobnionem stanowiskiem Anglii: mocarstwo intrygujące nie może działać w osamotnieniu; a przytem nie trzeba zapominać, że przecież zamachy na pokój powszechny musiałyby mieć za podstawę poważniejszy materyał, niż komentarze prasy.

Anglia najmniej ze wszystkich mocarstw mogłaby mieć jakieś egoistyczne dążności, zwracające się przeciwko Włochom. Zdaje się, że tylko niekorzystne położenie obecne polityków niemieckich skłania ich do wyładowywania swego rozgoryczenia w nietaktownych i niesmacznych zarzutach. Politycy niemieccy powinniby mieć na tyle rozumu, żeby przy podsuwaniu Anglii zmyślonych dążności, jeśli już dążnościom tym odmawiają uczciwości, rachowali się przynajmniej ze zdrowym rozsądkiem rasy anglo-saskiej.

Londyn, 11 marca. Gladstone przybył tutaj.

Londyn, 11 marca. *Times* donosi z Konstantynopola, że w Albanii wybuchły niepokoje na całym obszarze między Beratem a Janiną. Wojsko, wysłane przez waliego ze Skutari, musiało się cofnąć wobec liczebnej przewagi rokoszan. Postarano się jednak o wzmocnienie siły zbrojnej.

Petersburg, 11 marca. Pomocnik komendanta warszawskiego okręgu wojskowego generał Bodisco mianowany został komendantem piątego korpusu armii.

Sofia, 11 marca. *Agence Balcanique* donosi, że ks. Borys odjechał do Nicei, gdzie spotka się z matką. Księżna Marya Ludwika i ks. Borys powrócą tutaj prawdopodobnie w kwietniu. Minister handlu Naczowicz udał się za urlopem do Włoch.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 11 marca 1896.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	25
Zjednoczony dług w srebrze	101	15
Austryacka renta złota	122	45
4% austryacka renta (marcowa)	101	50
4% węgierska renta złota	122	35
4% węgierska renta koron.	99	15
Akcye banku austro-węgierskiego	996	—
Akcye kredytowe	380	10
Londyn	120	75
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	02½
20 marek	11	80
20-frankówki za sztukę	9	57½
Banknoty włoskie	43	25
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 11 marca. Ruble 128·—. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 14·60. Żyto na wiosnę 6·74. Pszenica na wiosnę 7·09. Owies na wiosnę 6·53.

Wiedeń, 11 marca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·—; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·40; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·60; Akcye Karola Ludwika 221·60; Akcye kolei lwowsko-czern. 297·50; Losy z 1854 na 250 złr. 151·50 losy z 1860 na 500 złr. 148·25; losy z roku 1860 na 100 złr. 157·40; losy z r. 1864 za 100 złr. 195·25; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 380·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 395·—; Länderbank na 200 złr. 247·25; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 996.

Berlin, d. 11 marca. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 237·75 mrk. Austryacka złota renta 103·50 mrk. Austryacka srebrna renta 101·10 mrk. Węgierska złota renta 103·60 mrk. Węgierska renta koronowa 99·40 mrk. Austryackie banknoty 169·50 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·40 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Dywany, Chodniki, Kapy, Serwety, Portyery, Firanki otrzymał w wielkim wyborze i poleca **KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI** Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25. Ceny bardzo niskie.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 12 19 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych,
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

Apteka pod Opatrznością w Podgórzu D. Matula.

Skład **środków specyalnych** krajowych i zagranicznych, **przyrządów chirurgicznych** i opatrunkowych: niemniej środków **toaletowych i perfumeryi;** oraz **wód mineralnych.**
Zamówienia wysyła się odwrotną pocztą, nie licząc opakowania.

Ostrzega się

przed kupnem trzech weksli po 1000 złr., wystawionych na Karola Jordana i Maryę Jordan, z żyrem Dra Stefana Grudzińskiego, gdyż te 3 weksle zostały mi sprzeniewierzone. 625 1

JÓZEF KÖHLER fabryka Rolet i Żaluzyj

Kraków, 5·9 1 56
ulica Zwierzyniecka, L. 25, parter



poleca rolety patyczkowe, płócienne z maszynką automatyczną do ściągania, oraz deszczułkowe. Żaluzye z drzewa tak zwane „rollbalken" do drzwi i okien zastosowane, w miejsce żelaznych trakcyczne i lekko się zamykające, łatwe do zastosowania w każdym pokoju, są w fabryce do obejrzenia
Ceny niskie. Wszelkie zamówienia z Rosyi załatwia się opłacając cło. Agenci poszukiwani pod dobremi warunkami.

FABRYKA cukrów deserowych

ul. Bracka, L. 5,
poleca: ½ kilo karmelków 40 ct., ½ kilo pomadek studenckich 60 ct., ½ herbatników 60 ct., ½ kilo cukrów deserowych mięszanych, w pudełku, 1 złr.
Z uszanowaniem
A. Nowiński.

Klejnoty damskie, wyższej wartości, **ramy do obrazów większych i szyldy do sprzedania zaraz.** Rynek Kleparski, L. 11, II piętro, oficyna. Oglądać można codziennie od godz. 3—5 popoł.
Poszukuje się **fortepianu krótkiego,** w dobrym stanie. 621 1 2

Garnitur pluszowy,

fortepian Prokscha, bardzo dobrze zachowane i rozmaite meble, są z powodu wyjazdu **do sprzedania.**
Wiadomość **w Aptece pod Opatrznością w Podgórzu.** 624 1 3

Narybek

Karpi 3" do 4" po 3 i 4 złr. loco Oświęcim. 627 1 3

Jaja bażancie

zarodowe, zdrowe, z dostawą w miesiącu maju poleca
Zarząd dóbr Osiek,
poczta Oświęcim dworzec.

F. KOSIBA

w Krakowie, Rynek główny, L. 23, I piętro. 1545 3 10
Nagrodzony na Wystawie krakowskiej 1887 i lwowskiej 1894 r., poleca swój

SKŁAD SUKIEN MĘSKICH cywilnych i wojskowych,

jako też i **stroje narodowe.**
Nadeszły najświeższe towary na porę wiosenną. Ponieważ takowe otrzymuję z pierwszorzędnych fabryk i z pierwszych rąk, przeto wszelkie zamówienia Szanownej P. T. Publiczności jestem w możności wykonywać **po cenach jak najtańszych.**

Student z IV klasy gimnazyalnej, nie mając środków, aby uczęszczać do szkoły, a chcąc się dalej kształcić jako prywatysta, poszukuje guwernerki lub innego zajęcia. Adres: **Klemens Dziwiński**, ulica Floryańska, L. 14, Kraków. 586 3 3

Owies Meteor

z pierwszej uprawy reprodukcyjnej z hodowli oryginalnej. Wydał w miernej glebie **37 ziarn.** Mączny, biały, o cienkiej łusce, bardzo plenny i wytrzymały. Jak długo zapas starczy, ma do zbycia **Zarząd dóbr Dobranowice**, poczta i stacya Wieliczka, po cenie 9 złr. za 100 kg loco stacya.
Zlecenia można posyłać do Redakcyi **„Tygodnika rolniczego" Kraków, ulica Garncarska, L. 5.** 597 2 3

REIM i FRIEDRICH Linia A—B, Rynek, L. 37, KRAKÓW

Zamówienia miejscowe uskuteczniа się natychmiast.

polecają na zbliżające się

Święta Wielkanocne

Szczotki do szurowania.
Szczotki do bielenia.
Szczotki do zapuszczania podłóg.
Szczotki do froterowania.
Szczotki do zamiatania.
Szczotki do zamiatania, ręczne.
Szczotki do przedpokoi.
Szczotki do mebli.
Szczotki i tacki do zmiatania okruchów ze stołów.
Szczotki do dywanów.
Maszyny do czyszczenia dywanów.
Aparaty do froterowania podłóg.
Łopatki do śmieci.
Piórka do kurzu.
Trzepaczki trzcinowe.

Soki owocowe naturalne
jak: malinowy, poziomkowy, wiśniowy, porzeczkowy.
„Alpestre"
z roślin alpejskich do samodzielnego sporządzania likieru, **„Chartreuse"**
Farby roślinne (bez trucizny)
do zabarwienia cukrów, potraw i likierów.
Farby na jaja
w 6 p ześlicznych kolorach, w liścikach po 3 centy złota i srebrna po 10 centów
Żelatynę, Opłatki, Mąkę ziemniaczaną.

Pastę i proszek do czyszczenia metali.
Wodę do czyszczenia metali („Leipziger Putzwasser").
Tryplę, Kredę, kwaśną Wodę.
Szmirgel w proszku na papierze i na płótnie.
Ług kamienny, Mydło, Sodę.
Czernidło na blachy.
Skórki irchowe i Bibułę do czyszczenia szyb.
Pasy bezpieczeństwa przy myciu okien.
Farby kremowe i proszek kremowy do firanek.

Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe.

H. Wierzycki w Tarnowie

poleca 326 13 24
Przybory krawieckie, Roboty ręczne, Potrzeby toaletowe, Papiery i artykuły piśmienne.
Fabryczny skład rękawiczek skórkowych.
Wysyła pocztą bez liczenia opakowania.

Zarząd dóbr Hyżne

p. Hyżne, poszukuje od 1 kwietnia 1896

pisarza ekonomicznego

z ukończoną niższą szkołą rolniczą krajową z postępem dobrym. Odpisy świadectw uprasza się nadesłać, które w razie odmownym zwracane nie będą. Warunki bliższe listownie. 579 3 3

WAŻNE dla CYKLISTÓW!

HUMBER Beeston, Coventry. Wolverhampton.
Joh. PUCH & Comp., Graz. „STYRIA"

Niniejszem zawiadamiamy naszych odbiorców, iż dla większej wygody oddaliśmy **Główną sprzedaż** naszych w całym świecie z dobroci i trwałości znanych

ROWERÓW, TAMDEMÓW i TRYPLETÓW

drogowych i wyścigowych, dla pań, panów i dzieci, znanej w kraju, od roku 1889 istniejącej firmie 581 1 3

S. PILECKI i SPÓŁKA, LWOW,
Główny Magazyn Broni i artykułów sportowych

i prosimy udawać się wprost do wyżej wymienionej firmy, która nas w zupełności zastępuje, przyjmuje zamówienia, udziela informacyj i rozsyła cenniki.
Nowe modele na sezon 1896 już nadeszły **do Lwowa.**
Z poważaniem

TRIUMPH Londyn od 140 złr.
ORMONDE Londyn od 140 złr.

PRZEMYSŁ KRAJOWY. SUKNA ŻYWIECKIE.

Otworzona w r. b. w m. Żywcu (Galicya zach.) nasza **fabryka sukna** wyrabia wszelkie tkaniny w zakres sukiennictwa wchodzące, przeważnie zaś sukna gładkie i mundurowe **dla szkół, sokołów, straży ogniowych, wojska** itp., tudzież tkaniny czesankowe (tak zwane kamgarny.)

Z zamówieniami upraszamy aż do dalszego ogłoszenia, zgłaszać się łaskawie **wprost do nas** (stacya poczt. i telegr. Żywiec). Nadto naszym **zastępcą objazdowym,** upoważnionym do przyjmowania zamówień, jest p. **Stanisław Łysakowski,** b. inspektor składów fabryki Żyrardowskiej w Królestwie Polskiem.

PP. kupcom i Stowarzyszeniom, nabywającym nasze sukna w większej ilości, przyznajemy stosowne opusty.

W obec tak żywo odczuwanej u nas potrzeby zaszczepienia w kraju przemysłu fabrycznego, mamy niepłonną nadzieję, że społeczeństwo krajowe domagać się będzie od PP. kupców i krawców zaopatrywanie w sukna Żywieckie, które zresztą pod względem jakości i ceny nie ustępują wyrobom obcym. Tym sposobem najskuteczniej poparte będą usiłowania nasze podjęte w celu podniesienia najbardziej dotąd u nas zaniedbanego przemysłu przędzalniczo-tkackiego.

„Żywiecka fabryka sukna — Bogucki, Kossuth, Kamocki".

R. Ditmar fabryczny skład lamp

poleca się łaskawej pamięci
13 54 67 **Kraków, Rynek gł., L. 13.**

Odznaczone dwoma medalami

Znakomite tutki nieklejone

wyrobu
S. W. Niemojowskiego
są wszędzie do nabycia.
Główny skład **w Krakowie** w handlu papieru i przyborów galanteryjnych **Stanisława Karlińskiego** (przedtem filia S. W. Niemojowskiego) **Sukiennice, 28.**
Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 15 28 0

S. Mikucki, Krakow,

Rynek, L. 34,
sprzedaje najtaniej **koniczynę czerwoną, wolną od kanianki, białą, szwedzką, lucernę** oryg. prowenską, **tymoteusz,** wszelkie **trawy i mięszanki traw, nasiona lasowe, warzywne, kwiatowe,** nasiona **buraków pastewnych.**
Koński ząb Virginia itp.
Cenniki gratis i franco. 583 2 15



Magazyn gotowych konfekcyj damskich J. D. Rowiński, Kraków,

Rynek, 9, I piętro,
naprzeciw kościoła św. Wojciecha,
poleca
na porę wiosenną i letnią 1896
najnowszej mody
żakiety, peleryny, płaszcze od deszczu i płaszczyki dziecinne.



(Ilustrowane żurnale wysyłamy na żądanie za darmo) 641 15

JÓZEF ŻAROW Pracownia wyrobów optyczno i elektromechanicznych

w Krakowie, ul. Wielopole, L. 18, **parter.**

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż otworzyłem pracownię wyrobów optycznych i elektro-mechanicznych.

Długoletnia i gruntowna praktyka pozwala mi podjąć się wszelkich robót optycznych i elektromechanicznych, jak: okularów, ewikerów, lornet teatralnych, szkieł do wag niwelacyjnych, termometrów, barometrów itp., jako też niwelacyjnych przyrządów, aparatów fizycznych, maszynek do elektryzowania. Specyalny wydział zegarów elektrycznych, telefonów i dzwonków, zaprowadzanie najnowszych urządzeń dzwonków elektrycznych, pędzonych jedną baterya, w celu uniknięcia ciągłych reperacyj, jako też kosztów. Przerabiam stare urządzenia na nowy system, dając 2-letnią gwarancyę. Szlifuję reiszegi, instaluję światło elektryczne w lokalach.

Ręczę za dokładne i prędkie wykonanie, polecam się względom Łaskawej P. T. Publiczności.
564 2 10 Z poważaniem
Józef Żarow
optyk i elektro-mechanik.

SZYNKI

wyborowe, jak w zeszłych latach, ma na składzie i poleca po możliwie niskiej cenie **Handel pod Murzynem J. BIENKOWSKIEGO w Podgórzu.** 555 4 6

Niezawodny środek na kaszel i katar.

Aptekarza Schneida Proszek przeciw katarowi i kaszlowi
i należąca do tego
herbata przeciw katarowi i kaszlowi
z St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33, podług przepisów lekarskich przyrządzone, są niezawodnemi, wypróbowanemi środkami przeciw kataralnym słabościom organów oddechowych, przeciw **uporczywym kaszlom, chrypce, zaflegmieniu, astmie itp., usuwające flegmę, uśmierzające kaszel i wywołujące ustąpienie duszności.** Cena paczki proszku przeciw kaszlowi i katarowi 50 ct., a należącego do tego herbaty przeciw katarowi i kaszlowi 50 ct., pocztą o 20 cent. więcej na opakowanie i list przesyłkowy. Wysyła się pocztą najmniej 2 paczki. Poprzednie nadesłanie należytości przekazem pożądane. **Prawdziwe tylko z St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33,** i tam trzeba się zwracać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami.
Skład **w Krakowie** w aptece **E. Hellera,** ulica Grodzka; **w Lwowie** w aptece pod gwiazdą **P. Mikolascha.** 463 4 12

Masło! Mięso!

Po 5 klg., opłatnie za zaliczką, wysyła **wołowinę i cielęcinę,** krzyżówkę, bez kości, świeżą, za **2 złr. 60 ct.; masło** świeże po **3 złr. 60 ct.** (także oba artykuły razem).
438 12 12 **B. Kaphan, Buczacz.**

Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności na wyroby wódek zdrowotnych fabryki Dra med. Jana Zdunia w Rabie Wyżnej, p. Chabówka,

Jałowczak i Borówczanka

które nabyć można **w Krakowie** u pp. J. Ekiera, E. Fuchsa, H. Fuglewicza, J. F. Fischera, A. Fraasa, A. Hawełki, P. Jadowskiego, M. Karasia, E. Klimka, W. Leśniowskiego, K. Leśisza, J. Laumensdorfa, L. Machauia, P. Porzyckiego, J. Pałczyńskiego, Szarskiego i Syna, J. Wojciechowskiego, Fr. Wójcickiego, S. H. Wachtla, A. Zegadłowicza; **w Zakopanem** u p. Dattnera, prop.; **w Lwowie** u pp. J. Baczyńskiego, Musiałowicza, J. Janika, A. Sękowrona, Fr. Schleichera, O. Winklera i Syna, Z. Zehnguta; **w Białej** u pp. Boguszа, B. Petrascha; **w Bielsku** u pp. Floriańskа i Salamonowicza; **w Brodach** u pp. W. Adamowicza, M. Macha; **w Chabówce** u p. J. Christa; **w Dziedzicach** u p. Krzysztoforskiego; **w Gorlicach** u p. J. Rudzkiego; **w Jarosławiu** u pp. J. B. Klecana, H. Hampla, M. Altschüllera; **w Krośnie** u p. Döglera; **w Krzeszowicach** u pp. Hoffmanna i Grossa; **w Łańcucie** u p. J. Jarzębskiego; **w Myślenicach** u p. S. Maryanowicza, prop.; **w Nisku** u p. J. Kaspara; **w Nowym Sączu** w Propinacyi głównej; **w Nowym Targu** we Filii Spółki; **w Oświęcimie** u pp. J. Mosera, M. Wassenbergera; **w Podgórzu** u pp. J. Bieńkowskiego, W. Mikuszewskiego, J. Piekły; **w Przemyślu** u pp. J. Cieślińskiego, St. Faliszewskiego, E. Kruza, M. Kruza, J. Martynowicza; **w Ropczycach** u p. Burszty na; **w Rzeszowie** u pp. J. Hübnera, E. Neugebauera; **w Sędziszowie** w Kółku rolniczem; **w Skawinie** u p. Löbla Tischa, prop.; **w Stanisławowie** u pp. A. Gurawskiego, T. Kwiatkowskiego; **w Tarnopolu** u pp. J. Pieprzaka; **w Tarnowie** u pp. W. Bracha, A. Kaempia, T. Scharffa; **w Wadowicach** u pp. A. Hernicha, J. Kowalczewskiego, T. Kluka, J. Pohla; **w Złoczowie** u pp. Z. Bukowskiego, M. Katza; **w Żywcu** u p. A. Pawluszkiewicza; **w Wiedniu** u p. Morkowskiego; **w Tryeście** u p. Kaczorowskiego. 575 5 7

JAN SIMEK krawiec męski

zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 4 marca b. r. otworzył

własną pracownię

przy składzie sukna i kortów Wgo Pana Franciszka Cużydły
w Krakowie, Sukiennice, L. 27.

Jako długoletni kierownik większych warsztatów krawieckich w kraju i zagranicą, zyskałem sobie ogólne zaufanie P. T. Publiczności, gdyż dewizą moją było i jest „słowność i czuwanie nad wzorowem wykonaniem mnie poleconej roboty".
Polecając się łaskawym względom, z głębokiem poważaniem
565 5 10 **Jan Simek krawiec męski.**

Kotwiczne

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze
uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powszechnie ulubionego środka domowego** należy zawsze krótko a wyraźnie żądać:
Richtera Liniment z „kotwicą"
i tylko butelki opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą" uznać za prawdziwe.
Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze.
257 17 54

Przez Wys. c. k. Namiestnictwo konces.

Prywatna agencya do stręczeń

w Podgórzu, Rynek, 2,
umieszcza nauczycielki, bony oraz wszelką służbę dworską i domową.

Młyn wodny, amerykański,

wraz z 20 morgami ornego gruntu, o 6 klm. od Krakowa oddalony, **zaraz do wydzierżawienia.** Wiadomość: Rybczyńska, ul. św. Jana, L. 14, Kraków. 576 2 6

Kuchnia Polska

wraz z kawiarnią
przy ulicy św. Anny, L. 5,
poleca
Śniadania, obiady i kolacye
czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone.
Mojem staraniem jest, ażeby Kuchnia Polska przynosiła sławę dawnej kuchni polskiej. — Dla Panów Abonentów daje się odpowiedni rabat.
Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.
252 15 0 Z głębokim szacunkiem
Józef Bielawski, wł. firmy.

Dr. praw

poszukuje posady **koncypienta u adwokata.** — Łaskawe zgłoszenia: **U. M. 17** poste restante **Kraków.** 618 2 3

Parowa destylarnia

WÓDEK POLSKICH St. Lewiaka i Spółki

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40,
poleca swe wyroby pp. kupcom i prywatnym osobom. 17 143 150